Cena 5 zł.

Sztandar Ludu

LUBLIN
NIEDZIELA, 4 WRZEŚNIA 1949 R.
ROK V NR 243 (1523)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

DZISIAJ

w dziesiątą rocznicę napadu hitlerowskiego na Polskę oraz w związku z połączeniem się dwunastu organizacji byłych kombatantów w Związek Bojowników o Wolność i Demokrację odbędzie się o godzinie 11-tej

NA PLACU LITEWSKIM

Wielki wiec ludowy

pod hasłem

JEDNOŚCI i POKOJU

Wszyscy na wiec!

Gen. Jóźwiak-Witold

Wczorajsi żołnierze wolności dzisiejsi budowniczowie Polski Ludowej łączą się w jedną organizację

„Towarzysze broni!

Zebraliśmy się tu, w murach miasta walk o wolność i niepodległość — w bohaterskiej, nieśmiertelnej Warszawie, mieście Kilińskiego i rewolucji 1905 r., Kasprzaka, Okrzei i 50 powieszonych, w mieście, będącym symbolem barbarzyństwa faszyzmu, zdrady rządów sanacji i niespotykanego heroizmu ludu polskiego, w mieście trasy W—Z i wyścigu pracy, w odrodzonej, ludowej Warszawie — aby dokonać aktu zjednoczenia wszystkich wczorajszych żołnierzy wolności, dzisiejszych budowniczych Polski Ludowej".

Tymi słowami rozpoczął swe przemówienie gen. Jóźwiak — Witold na Kongresie Zjednoczeniowym Bojowników o Wolność i Demokrację. Mówca wskazał następnie, że dokonujące się dziś zjednoczenie wyrosło na gruncie olbrzymiego postępu konsolidacji mas pracujących i narodu polskiego wokół obozu demokracji, wokół wielkiej sprawy odbudowy kraju i budowy fundamentów socjalizmu pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zjednoczenie to jest wyrazem dojrzałości politycznej wszystkich, którzy w różnych okresach walczyli pod różnymi sztandarami o Polskę, wolność i demokrację, nie jest kompromisem, lecz zwycięstwem idei jedności walki o budownictwo piękniejszego życia, o dobrobyt i rozwój Ojczyzny, o pokój.

10 lat temu ruszyły na Polskę hordy hitlerowskie i rozegrał się ostatni akt zdrady rządów sanacyjnych. Przez 20 lat niepodległości rządziła krajem, poza fasadą rządową, wszechwładna mafia piłsudczyków — II Oddział Sztabu Generalnego, klika, powiązana jeszcze w latach pierwszej wojny z wywiadem austro-niemieckim.

Stąd wyszli dygnitarze reżimu, terroru, pogromów, bezrobocia, kryzysów i nędzy: Beck, Miedziński, Pieracki, Sławoj, Kościałkowski, Kostek - Biernacki i im podobni.

Polska przedwrześniowa — to kraj nędzy i największego wyzysku, którego rząd pielęgnował ciemnotę i zacofanie — to przeszło milion bezrobotnych i milion dzieci bez szkół, to około 6 mil. analfabetów.

W okresie międzywojennym Polska była tylko fikcyjnie niepodległa.

Druga Rzeczpospolita stała się odskocznią machinacji kapitalizmu przeciwko zwycięskiej rewolucji proletariackiej — przeciwko krajowi Rad.

Symbolem tego stał się marsz na Kijów Piłsudskiego — wasala międzynarodowego imperializmu. Nie było wówczas broni dla powstańców śląskich, górników i hutników, którzy gołymi rękami bili się o polski Śląsk, ale były armaty przeciwko młodemu państwu mas pracujących. Nienawiść do własnej klasy robotniczej wyrażała się w nienawiści do kraju, będącego ostoją i nadzieją mas pracujących całego świata. W imię tej nienawiści klasowej, rządy Polski przedwrześniowej zawierały pakty z Hitlerem, który już w „Mein Kampf" postawił zadanie wytępienia Rosjan, Polaków i Czechów. Nie czuli się widać Polakami ci, którzy ten pakt podpisywali.

Nawet w przededniu wojny rząd zdrady nie zająknął się nawet, gdy na propozycje Związku Radzieckiego udzielenia zbrojnej pomocy przeciw agresji niemieckiej odpowiedział „nie".

W wyniku, Polska znalazła się w dniu wybuchu wojny osamotniona. Uciekli drogą hańby wodzowie sanacji, zostawiając bezbronny naród na łup wandalów XX wieku, ale zostali bohaterscy żołnierze Warszawy i Westerplatte, zostali najwierniejsi synowie Polskiej Klasy Robotniczej, wczorajsi więźniowie więzień sanacyjnych, którzy gorącą krwią robotniczą bronili Warszawy i niepodległości Ojczyzny, a następnie stanęli do walki zbrojnej z okupantem.

Mówca cytuje następujące słowa Lenina: „Ta sama polityka, którą dane państwo, dana klasa wewnątrz tego państwa prowadziła przez dłuższy okres przed wojną, nieuchronnie i nieuniknienie musi być prowadzona przez tę samą klasę w czasie wojny, zmieniają się tylko formy działania". Opierając się na tych słowach gen. Witold wykazuje, że rząd utworzony na emigracji był kontynuacją rządów przedwrześniowych, był dalszym ciągiem zdrady niepodległości Polski.

Rząd emigracyjny nie chciał rzeczywistej walki z okupantem. Nie było również partii, która potrafiłaby stanąć na czele narodu i poprowadzić go do walki o niepodległość

Mimo to, już w pierwszych dniach po klęsce wrześniowej zaczęły się skupiać postępowe, demokratyczne, antyfaszystowskie siły. W skład tworzących się grup lewicowych wchodzili wczorajsi członkowie Komunistycznej Partii Polski, jednolitofrontowi socjaliści, radykalne elementy ruchu ludowego. Brak jednak jeszcze było jednolitego kierownictwa.

Pod kierownictwem PPR demokracja polska prowadziła bój o niepodległość

W roku 1941 losy walki wyzwoleńczej Polski splatają się, w zupełnie już oczywisty dla każdego sposób, z losami bohaterskiej walki narodów radzieckich Powstaje Polska Partia Robotnicza, która hasłu stania z bronią u nogi, przeciwstawia hasło bezkompromisowej walki z okupantem.

Rosnący z dnia na dzień obóz demokracji polskiej wszedł pod kierownictwem PPR w bój o niepodległość, uzbrojony jednocześnie w ideę walki o wyzwolenie społeczne, w ideę sojuszu i braterstwa ze Związkiem Radzieckim. Reakcja polska rozpoczęła wściekłą kampanię przeciwko bojownikom o Polskę, wolność i lud.

Stosunek do Związku Radzieckiego był probierzem nie tylko stosunku do walki o wyzwolenie narodowe, ale i stosunku do walki o sprawiedliwość społeczną. Kto deklamował o walce z okupantem, o reformach społecznych, a jednocześnie szczuł przeciwko Związkowi Ra-

(Dokończenie na str. 3)

LOTNICTWO POLSKIE NA STRAŻY POKOJU

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

WARSZAWA, (PAP). — Minister Obrony Narodowej Michał Żymierski, wydał rozkaz w związku ze Świętem Lotnictwa. Czytamy w nim m. in.:

„W dniu dzisiejszym Wojsko Polskie wraz z najszerszymi masami narodu obchodzi doroczne Święto Lotnictwa.

Lotnicy! W walkach o wolność naszego kraju, przy wyzwoleniu Warszawy, w okresie walk o przełamanie wału pomorskiego, przy zdobywaniu Kołobrzega i Berlina, współdziałając z jednostkami lądowymi, wnieśliście zaszczytny wkład w nasz udział w zwycięstwie nad faszyzmem.

Droga, którą rozpoczęliście w Związku Radzieckim, gdzie tworzyły się pułki nowego lotnictwa polskiego, doprowadziła was do Berlina.

Stojąc niezłomnie na straży powietrznych granic, stanowicie wraz z całym odrodzonym Wojskiem Polskim potężny czynnik obrony naszej niepodległości, pokoju, władzy ludu i zdobyczy społecznych demokracji ludowej.

Przez wytężoną pracę wyszkoleniową wzmacniacie siłę Polski i całego obozu pokoju, wolności i postępu.

W codziennym swym trudzie bierzcie sobie jako wzór bohaterskich lotników radzieckich, ich heroizm podczas wojny i wspaniałe wyniki w powojennej pracy pokojowej.

W dniu Święta Lotnictwa życzę wam, aby praca wasza przyczyniła się do dalszej rozbudowy lotnictwa, pełniącego zaszczytną służbę w obronie pokoju, w utrwaleniu naszej niepodległości i wznoszeniu zrębów przyszłej Socjalistycznej Polski".

Rekord za rekordem biją murarze lubelscy

Od kilku dni rozpoczęli współzawodnictwo pracy murarze lubelscy pracujący systemem dwójkowym.

Trzy „dwójki" murarskie z Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr 12 — Oddział w Lublinie, bierze udział we współzawodnictwie przy budowie hali fabrycznej dla Fabryki Wag Uchylnych. Są to dwójki murarzy Wójcika, Rusinka i Smoleńskiego, z których jedna, w dniu 29 ub. m. ustaliła nowy rekord okręgu lubelskiego osiągając 277% normy. Dwójki wykonały w ciągu kolejnych trzech dni 44,98 m. sześc. muru. Przeciętna za ten okres czasu na jedną „dwójkę" wyniosła 14,99 m. sześc. muru, zaś przeciętna dzienna na jeden zespół wyniosła ca 5 m. sześc., co stanowi wydajność dzienną 185% normy. Zarobek za trzy dni trzech zespołów wyniósł 27.258 zł. Murarze kontynuują w dalszym ciągu hasło współzawodnictwa o stałe i ciągłe przekraczanie normy i myślą o podwyższeniu uzyskanych dotychczas wyników.

Dwójka murarska SPB (Dragan, Dymowski) wykonała 2.IX przy budowie Miasteczka Uniwersyteckiego (B 24 — Instytut Fizyki i Chemii — ul. Piechoty) — 9,94 m. sześc. w ciągu 8 godzin co stanowi 312% normy.

Wszystkie te rekordy zostały pobite przez murarzy PPB pracujących przy budowie domów mieszkalnych, budowanych przy Al. Racławickich. Siembida — murarz z pomocnikiem Wilkiem już po 4 i pół godz. pracy pobili wszystkie rekordy, przekraczając 300 proc. normy.

W dniu 2.IX br. trzy dwójki PPB, biorące udział we współzawodnictwie osiągnęły następujące wyniki: Siembida z pomocnikiem Wilkiem postawili 12,42 m. sześc. muru, co stanowi 401% normy! Pierwszy z nich w dniu tym w ciągu 8 godzin pracy zarobił 3.180 zł. Pomocnik jego zaś 1.800 zł. Druga dwójka: Burdyna Eugeniusza z Bronisławem Debajło wykonała 11.24 m. sześc., wykonując 371% normy. Murarz zarobił 2.877 zł a pomocnik jego 1.629 zł. Trzecia dwójka biorąca udział we współzawodnictwie: Tryk Bernard i Marcinkowski Kazimierz wykonali 7,21 m. sześc. muru, co stanowi 238% normy. Murarz za pracę otrzyma 1.[illegible] zł a pomocnik — 1.045 zł.

Nauczycielstwo — główną ostoją socjalistycznego wychowania młodzieży

Nowy rok szkolny stawia przed wszystkimi, komu bliska jest walka o podniesienie naszej oświaty, nowe, ważne zadania.

Poważne postępy w budowie życia naszego ludowego państwa pociągają za sobą potrzebę nadążania w dziedzinie kształcenia naszej młodzieży szkolnej w twórczym, naukowym, socjalistycznym duchu.

Szczególnie wielkie zadania nowy rok szkolny stawia przed nauczycielstwem polskim, przede wszystkim zaś przed kierowniczą siłą nauczycielstwa — przed nauczycielami, członkami naszej Partii.

Partyjne konferencje wojewódzkie nauczycieli, a następnie konferencje powiatowe, mają przed sobą bogaty program.

Stawiają one sobie za zadanie omówienia dotychczasowych osiągnięć i wytyczenie kierunku pracy na przyszłość w dziedzinie zmiany oblicza naszej szkoły, w dziedzinie stworzenia takiej szkoły, która wychowa przyszłych budowniczych Polski Socjalistycznej na pełnowartościowych obywateli, świadomych swych celów i obowiązków, posiadających głęboką wiedzę i zdrowe oblicze moralne.

Konferencje te omówią dalszy plan szkolenia nauczycielstwa, zmierzającego do przyswojenia i zrozumienia nowych treści i programów nauczania.

Ważnym zadaniem konferencji będzie zapoznanie się i przepracowanie nowych programów szkolnictwa.

Przedmiotem obrad będzie niewątpliwie również zagadnienie zacieśnienia więzi i współpracy nauczycielstwa ze społeczeństwem — komitetami rodzicielskimi i opiekuńczymi dla stworzenia jak najbardziej pomyślnych warunków szkolnictwa.

Narady wojewódzkie i powiatowe PZPR-owców winny stworzyć głębokie podłoże dla dalszej pracy nad usunięciem dotychczasowych braków w przygotowaniu szkół do normalnej pracy w bieżącym roku szkolnym. Winny one podnieść kierowniczą rolę naszej Partii w wielkim dziele przebudowy szkoły polskiej.

Konferencja aktywu nauczycielskiego PZPR w Lublinie

Wczoraj w sali Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyła się konferencja aktywu nauczycielskiego PZPR z 7-miu powiatów wojew. lubelskiego. Przewodniczył tow. Korolko.

Udział w konferencji wzięli również: delegat KC PZPR, I sekretarz KW PZPR tow. Łapot, oraz kurator OSL tow. Kowalczyk.

Tematem obrad było omówienie zagadnień związanych z wprowadzeniem do szkół nowych programów szkolnych.

Na wstępie tow. Łapot wygłosił referat o sytuacji politycznej, wskazując na zadania jakie w związku z tą sytuacją winien spełniać aktyw oświatowy PZPR.

Następnie kurator OSL tow. Kowalczyk wygłosił referat, w którym dokonał analizy oblicza ideologicznego szkoły po okupacji hitlerowskiej. W części sprawozdawczej tow. Kurator omówił wszystkie formy pracy w szkolnictwie i typy szkół oraz dobór i doskonalenie kadr nauczycielskich.

Na zakończenie tow. Koszałka wygłosił referat o roli i zakresie działania zakładowych organizacji związkowych.

G. S.

We wspólnym froncie sił walczących o pokój

Zakończenie obrad Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację

Podajemy dalszy ciąg sprawozdania z przebiegu drugiego dnia obrad Kongresu Zjednoczeniowego Bojowników o Wolność i Demokrację.

Przedstawiciel Dąbrowszczaków ob. **Angierstein przesyła Kongresowi w imieniu Dąbrowszczaków pozdrowienia oraz życzenia zwycięstwa dla wszystkich ludów walczących o pokój, postęp i wolność.**

Serdecznie witany delegat Ruchu Oporu Rumunii Andrei Romana wskazując na toczącą się nadal walkę ze spadkobiercami Hitlera i Mussoliniego oświadcza:

„Przesłijmy nasze braterskie pozdrowienia patriotom jugosłowiańskim, którzy zostali wtrąceni do więzień i obozów, gdyż nie chcieli kroczyć drogą faszyzmu, a pozostali wierni proletariackiemu internacjonalizmowi i walczą o powrót swego kraju do obozu demokracji i pokoju".

Następny mówca, przedstawiciel holenderskiego Ruchu Oporu, Koaing, stwierdza: „Podziwialiśmy bohaterską walkę polskich bojowników u boku niezwyciężonej Armii Radzieckiej. Walka ta stworzyła warunki dla zbudowania szczęśliwego życia narodu polskiego, wolnego od ucisku".

Z kolei zabiera głos przedstawiciel austriackiego ruchu oporu, bojownik o wolność Hiszpanii, Dürmayer. Mówca wyraża radość, że Polska jest na najlepszej drodze do zbudowania ustroju sprawiedliwości społecznej.

Profesor Błachowski przypomina niszczenie nauki polskiej przez okupanta i stwierdza, że hitlerowcy chcieli odebrać narodowi wszelkie możliwości rozwoju kulturalnego.

Ks. dziekan Masny rozpoczyna swoje przemówienie przypomnieniem, że kapłan ustanowiony jest dla potrzeb ludu, a następnie mówi o gehennie księży katolickich w niemieckich obozach śmierci. „My, kapłani — oświadcza — chcemy pracować nad tym, aby nasza demokratyczna Ludowa Polska przodowała między krajami całego świata. Zapewniamy was, że uczynimy wszystko, aby było jak najlepiej w naszej kochanej Ojczyźnie, aby serce kapłańskie biło miłością zarówno ku Bogu, jak i ku wszystkim bliźnim".

Ks. dziekan Masny dziękuje za serdeczne przyjęcie księży przez uczestników Kongresu i oświadcza, że po powrocie do domu opowiadać będą nadal, jak bardzo lud polski pracuje nad odbudową kraju i jak bardzo pragnie pokoju.

W imieniu więźniów Berezy i sanacyjnych więzień oraz w imieniu polskich komunistów przemawia Marian Czerwiński, górnik ze Śląska.

„Rządy burżuazji i obszarników — oświadcza — ze szczególną zajadłością i bestialstwem prześladowały polskich komunistów, widząc w tych naofiarniejszych, najbardziej dalekowzrocznych synach narodu — największych wrogów. Ale nawet w piekielnych warunkach obozu koncentracyjnego w Berezie, komuniści polscy zachowali swą godną, niezłomną postawę proletariackiej awangardy, żołnierzy i bojowników niezwyciężonej sprawy robotniczej i narodowej" — stwierdza mówca wśród długo niemilknących oklasków.

Wtedy, kiedy głosiliśmy hasła proletariackiego internacjonalizmu, kiedy głosiliśmy prawdę o ojczyźnie socjalizmu, Związku Radzieckim, postępowaliśmy jak prawdziwi patrioci, wskazywaliśmy, że Polska sąsiadująca z imperialistycznymi, wrogimi Niemcami, może tylko w oparciu o Związek Radziecki zachować swą niezależność i wolność. Historia udowodniła słuszność naszego stanowiska. „Byliśmy jedynymi, którzy w sposób słuszny stawiali zagadnienie niepodległości i jedności narodowej".

Następnie przemawia Wanda Jakubowska, reżyserka filmu „Ostatni etap", więźniarka Oświęcimia.

Wanda Jakubowska piętnuje żerowanie reakcji na ciemnocie niektórych ludzi i przypomina, że w Oświęcimiu, kiedy palono polskie dzieci nie było cudów.

Współzawodnictwo pracy — drogą do socjalizmu

Ob. Ignaczak, włókniarka, podkreśla ogromne osiągnięcia socjalne, uzyskane przez klasę robotniczą w Polsce. Apeluje do kobiet polskich, aby wychowywały dzieci w duchu ludowego patriotyzmu. Współzawodnictwo pracy — kończy wśród oklasków — to droga do socjalizmu.

Przedstawiciel Żydów - partyzantów ob. **Smolar** przypomina wkład polskich Żydów w walce z zaborcą. Ob. Smolar podkreśla, że bojownicy żydowscy wyszli ze szkoły lewicy polskiej.

Ob. **Cmiok**, uczestnik wszystkich trzech powstań śląskich — przypomina z oburzeniem, że ówczesny rząd polski nie przyszedł wówczas robotnikom śląskim z pomocą, zajęty awanturniczą wyprawą przeciwko młodej republice radzieckiej.

Na mównicę wstępuje ppłk. Maślanka, małorolny chłop, b. AL-owiec. Z gorzką ironią mówi on o tych którzy odgrażali się, że nie dadzą „ani guzika od płaszcza", a oddali całą Polskę.

Delegacja kadetów KBW wita Kongres

Na salę obrad Kongresu przybywa 7-osobowa delegacja Korpusu Kadetów Bezpieczeństwa Wewnętrznego im. gen. Świerczewskiego. Zrywa się długotrwała serdeczna manifestacja uczuć uczestników walk o wolność i demokrację dla przyszłych strażników ładu i porządku. Kadet Lewandowski składa krótki meldunek przewodniczącemu gen. Witoldowi, po czym kadet Kondratowicz, witany burzą oklasków przekazuje Kongresowi pozdrowienia w imieniu całego Korpusu Kadetów. Jego krótkie przemówienie przerywane jest co chwilę oklaskami. „Jesteśmy synami tych — mówi — którzy złożyli życie za niepodległość i wolność narodu. Jest wśród nas syn bohatera Dąbrowszczaka z Hiszpanii, są synowie bojowników, poległych w walce z najazdem hitlerowskim, jest kadet, którego ojciec zginął pod Lenino. Imię gen. Świerczewskiego jest drogowskazem dla naszego Korpusu. Przyrzekamy nieustannie uczyć się, aby móc godnie kontynuować te tradycje". Ostatnie słowa młodocianego mówcy giną wśród ogólnej owacji i okrzyków na cześć kadetów, których delegat ślubuje wytrwale pracować dla Polski Pokoju, dla Polski Socjalistycznej, ślubuje wiernie wykonywać nakazy Prezydenta RP. Przewodniczącego PZPR Bolesława Bieruta.

Przedstawiciel ZMP oświadcza: „ZMP — wychowuje mistrzów produkcji, którzy są przykładem, jak należy żyć i pracować dla Polski".

W imieniu powstańców wielkopolskich 1918—1919 pozdrawia Kongres ob. Jan Stengert.

Ob. Iwanicki, przemawiający w imieniu Związku Osadników Wojskowych analizuje politykę sanacyjną w Polsce przedwrześniowej i porównuje ją z obecnymi wysiłkami reakcji, zmierzającymi do obalenia władzy ludowej.

Następny mówca, ob **Mazur**, delegat grupy więźniów twierdzy zakroczymskiej stwierdza, że doświadczenia walk z hitleryzmem wskazały właściwą drogę walki o najszczytniejsze ideały o wolność narodu i postęp społeczny. Ob. Mazur deklaruje w imieniu swoich kolegów pełny udział w budowie Polski sprawiedliwości społecznej.

Przewodniczący odczytuje teksty depesz, wysłane przez Zjazd do Prezydenta Bieruta, do Generalissimusa Stalina, do Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju i prof. Joliot-Curie.

Delegaci stojąc, burzliwymi oklaskami wyrażają swą solidarność z treścią depesz.

Po przerwie obiadowej przemawia ostatni uczestnik dyskusji, delegat Ruchu Oporu we Francji — **Stanisław Wójcik.**

„Nasz Związek — mówi delegat z Francji — i wychodźctwo przysięgają nie dopuścić do tego, by Arciszewscy, Mikołajczykowie i inni zdrajcy, zaprzedani anglosaskim imperialistom podżegającym do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i demokracjom ludowym: — żerowali na polskim emigrancie, robotniku czy rolniku".

Pozdrowienia od walczącej Grecji

Gdy przewodniczący zapowiada przemówienie powitalne przedstawiciela walczącej Grecji, Bartziotassa, delegaci wstają i manifestacyjnie witają odzianego w mundur wojskowy bohaterskiego Greka. Śle on najgorętsze rewolucyjne pozdrowienia od bojowników antyfaszystowskich — od bojowników ELAS, od żołnierzy armii demokratycznej i całego narodu greckiego.

W zakończeniu mówca zwraca się z apelem do Kongresu i postępowych organizacji we wszystkich krajach: „Domagajcie się zlikwidowania obozów koncentracyjnych, „amerykańskich Dachau" w Grecji. Domagajcie się ogłoszenia amnestii, zwolnienia więźniów i zaprzestania monarcho - faszystowskich egzekucji na b. bojownikach ELAS i jeńcach z armii demokratycznej".

Schodzącego z mównicy delegata walczącej Grecji uczestnicy Kongresu oklaskują gorąco, stojąc. Padają okrzyki na cześć demokratycznej armii greckiej.

Sekretarz generalny FIAPP, wiceminister Balicki przedstawia projekt rezolucji w sprawie przystąpienia nowopowstającego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację do Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych (FIAPP). Mówca podkreśla jednomyślność ideologiczną dwudniowych obrad Kongresu i przypomina, że FIAPP stworzona została z inicjatywy Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych. W tych warunkach właściwym jest, by Kongres potwierdził przynależność Związku do FIAPP.

W głosowaniu rezolucja została przyjęta jednogłośnie.

Walka o pokój, wolność, sprawiedliwość społeczną — celem Związku

Następnym punktem porządku dziennego jest referat o założeniach statutu Związku.

Referuje wiceminister **F. Barnowski** stwierdzając, że założeniem przenad projektem statutu było stworzenie ram dla zwiększenia aktywności i sprężystości działania Związku. Ideologicznej treści projektu statutu przyświecają hasła walki o sprawiedliwość społeczną, pokój, wolność i demokrację.

„Zjednoczenie nasze — stwierdza referent — świadczy o tym, że walka z reakcją rodzimą i zagraniczną, walka z imperializmem wchodzi w wyższą formę rozwojową, w której konsolidują się coraz bardziej siły postępu, pokoju i demokracji, konsolidują się wszystkie siły demokratyczne na płaszczyźnie postępu społecznego"

Celem Związku — głosi statut — jest „zrzeszenie wszystkich uczestników walk o wolność i demokrację, którzy brali czynny udział w walce przeciw obcej przemocy zbrojnej i wszelkim formom reakcji i faszyzmu, zarówno w kraju jak i za granicą, dla realizacji zadań i celów wytyczonych w deklaracji ideowej Związku".

Związek realizuje swoje zadania przede wszystkim przez wychowywanie członków w głębokim umiłowaniu i patriotyzmie dla Ojczyzny, w przyjaźni dla narodów Związku Radzieckiego oraz w głębokim szacunku i braterskiej przyjaźni dla milionów ludzi innych ras i narodów, walczących o trwały pokój, o lepszy świat i całkowite wyzwolenie spod jarzma wyzysku i niewoli; przez współdziałanie z demokratycznymi partiami politycznymi i organizacjami społecznymi oraz z instytucjami państwowymi w dziele odbudowy kraju i wzmocnienia jego obronności, przez współdziałanie z pokrewnymi organizacjami na terenie międzynarodowym — dla obrony pokoju i demokracji.

Według statutu, członkiem zwyczajnym Związku może być każdy obywatel polski, który na terenie kraju lub poza jego granicami brał udział w walce czynnej z reakcją i faszyzmem, o wolność i demokrację lub był prześladowany i więziony za swą działalność przez rządy okupacyjne i sanacyjne i nie uchybił godności obywatela — demokraty.

Tylko władza ludowa może ochronić wolność narodu

Ob. Starowicz odczytuje manifest Kongresu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację do ludu polskiego.

Z uwagą słuchają delegaci mocnych słów manifestu, piętnujących sprawców klęski wrześniowej, winowajców zacofania, nędzy, ciemnoty i wyzysku mas pracujących dawnej Polski. Oklaski towarzyszą słowom manifestu, że słuszna była droga demokratów, którzy w jedno łączyli sprawę niepodległości ze sprawą wyzwolenia ludu pracującego. „Tylko władza ludu — głosi manifest — może ochronić i ugruntować prawdziwą wolność narodu".

Mocno rozbrzmiewają płomienne słowa manifestu o trwającej wciąż jeszcze walce o pokój przeciwko imperialistom, o walce o siłę Polski Ludowej z tymi wszystkimi, którzy podnoszą zbrodniczą rękę na dorobek narodu, na jego wolność i niepodległość. Manifest podkreśla, że zjednoczenie organizacji bojowników o wolność i demokrację przyspieszy ostateczne zwycięstwo.

Końcowe słowa manifestu głoszą: „Niechaj wbrew imperialistycznym zakusom krzepnie front wolnych narodów i narodów walczących o wolność — światowy front pokoju, który sparaliżuje zbrodnicze zamiary podżegaczy wojennych".

Z kolei **Stefan Matuszewski** w imieniu Komisji Matki składa sprawozdanie z jej obrad i przedstawia listę kandydatów do przyszłych władz Związku. Delegaci oklaskami przyjmują głośne nazwiska niezłomnych bojowników o Polskę Ludową, proponowanych przez komisję do władz Związku. Szczególny entuzjazm wybucha, gdy pada nazwisko przewodniczącego obradom, premiera Józefa Cyrankiewicza. Stojąc akceptują delegaci długo niemilknącymi oklaskami listę stu członków Rady Naczelnej oraz skład Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.

Bojownicy o wolność i demokrację dołożą wszystkich sił w budownictwie socjalizmu

Zamykając obrady przewodniczący premier **Józef Cyrankiewicz** w krótkim przemówieniu podkreśla, że w 10 rocznicę najazdu faszystowskiego na Polskę obradowała Polska walcząca, Polska pracująca i maszerująca wysiłkiem i pracą wszystkich szczerych i prawdziwych patriotów do lepszej i szczęśliwszej przyszłości.

„Dali wyraz swoim uczuciom — mówi przewodniczący — i swojej postawie robotnicy, chłopi, żołnierze i oficerowie, inteligencja, przedstawiciele patriotycznych księży, którzy swój obywatelski obowiązek widzą w budowaniu wraz z ludem Polski Ludowej i sprawiedliwej i których lud i władze ludowe będą szanować i otoczą opieką"...

Hucznymi oklaskami przyjmują delegaci słowa przewodniczącego, który stwierdza dalej: „...tak, jak, odwrotnie nie będą tolerować wykorzystania przez kogokolwiek — bez względu na stopień w hierarchii — sukni duchownej do walki z ludem polskim i z Polską Ludową. Prawdziwi kapłani — patrioci, których szeregi będą rosnąć, maszerujący wraz z polskim ludem, mogą liczyć na pewną opiekę ze strony Polski Ludowej".

Nieprzerwanie towarzyszą słowom mówcy oklaski, gdy podkreśla, że bojownicy o wolność i demokrację dołożą wszystkich sił, aby Polskę dźwigać coraz wyżej ku coraz lepszej przyszłości.

Entuzjazm wybucha na sali, gdy premier oświadcza: „Kongres nasz w wielokrotnych manifestacjach podczas obrad udowodnił i pokazał, jak drogą nam wszystkim jest Polska Ludowa i jej Prezydent Bolesław Bierut". Długo rozbrzmiewają okrzyki: „Niech żyje!" Obecni stojąc skandują nazwisko Prezydenta R. P.

Znów wybuch entuzjazmu wstrząsa salą, gdy premier oświadcza: „Kongres pokazał jak drogą nam jest międzynarodowa solidarność wszystkich sił walczących o pokój, o postęp, jak drogą nam jest przyjaźń, jak drogi nam jest Związek Radziecki i jego wspaniały Wódz — Generalissimus Stalin". Przez wiele minut rozbrzmiewają oklaski. Sala skanduje: „Sta-lin, Sta-lin".

Gdy padają słowa: „Kongres Bojowników o Wolność i Demokrację, Kongres Bojowników o tak ciężkich doświadczeniach w przeszłości narodu polskiego, Kongres Bojowników, którzy w dalszym ciągu przodować muszą narodowi w jego marszu do lepszej przyszłości — uważam za zamknięty" — zebrani wstają i intonują hymn narodowy, a następnie „Międzynarodówkę".

Nasz Kongres wielkim wkładem w walce o wolność i pokój

(Dokończenie ze str. 1)

dzieckiemu, ten był wrogiem sprawy niepodległości i wyzwolenia społecznego. Elementy kapitalistycz ne widziały w Związku Radzieckim przede wszystkim potężną siłę, która wzmacniała polskie masy pracujące w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. Nienawiść tych elementów do ZSRR była strachem przed własnym narodem, przed utratą prawa do wyzysku i ucisku mas pracujących. Czekanie na wykrwawienie się „dwóch wrogów" było faktycznie modlitwą o wykrwawienie się Związku Radzieckiego.

Kto w latach terroru hitlerowskiego twierdził, że wrogiem są Niemcy i Bolszewicy, ten faktycznie uważał za wroga tylko Bolszewików i masy pracujące Polski.

Nagonka reakcji polskiej przeciwko polskiemu obozowi demokracji z PPR na czele, wzmogła się w roku 1943, gdy Armia Czerwona zaczęła na wszystkich frontach bić wojska hitlerowskie i gdy dzięki ofiarnej pracy Związku Patriotów Polskich, powstała w Związku Radzieckim I Dywizja Kościuszkowska, a potem I Armia.

Ramię przy ramieniu walczyli żołnierz radziecki i żołnierz polski

Powstanie i walka I Armii natchnęły bojowników, walczących w kraju, niezbitą wiarą w szybkie zwycięstwo.

W kraju ramię przy ramieniu walczył partyzant polski z partyzantem radzieckim. Na bratnich ziemiach ZSRR walczył ramię przy ramieniu żołnierz Armii Czerwonej i żołnierz I Dywizji.

Nic też dziwnego, że reakcja polska starała się wszelkimi siłami rozbić szeregi walczących, aby nie dopuścić do całkowitej konsolidacji sił demokracji polskiej. Gdy po zwycięstwie pod Stalingradem Armia Czerwona rozpoczęła marsz naprzód — następuje całkowite porozumienie między wywiadem niemieckim a delegaturą rządu emigracyjnego i utworzona zostaje tzw. „Akcja A" — akcja antykomunistyczna.

Ale wbrew zdradzie reakcji konsolidacja obozu demokratycznego rosła. Powstaje KRN i Armia Ludowa, potężnieje front walki z najeźdźcą.

Okupacja hitlerowska wykazała raz jeszcze, że deklamacje o miłości Ojczyzny są wyświechtanym frazesem w ustach obszarnika i kapitalisty, który broni tylko swej kieszeni.

Sztandar walki o niepodległość narodu, o Polskę bez ucisku i wyzysku dzierżyła awangarda narodu — polska klasa robotnicza. Jej ofiarna walka, słuszna koncepcja polityczna kierownika tej walki — Polskiej Partii Robotniczej, bohaterstwo i walka Związku Radzieckiego, przyniosły Polsce wyzwolenie.

Ziemia polska nasiąkła krwią bohaterów Armii Czerwonej i najlepszych synów ludu polskiego, stała się najpiękniejszym symbolem patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu.

Musimy zawsze pamiętać, że nie ma prawdziwego patriotyzmu, jeśli nie idzie on w parze z proletariackim internacjonalizmem, nie ma prawdziwego ukochania Ojczyzny, jeśli nie idzie ono w parze z poczuciem solidarności, łączącej proletariat, z poszanowaniem wolności i niepodległości innych narodów. Gdy patriotyzm zrywa więzy międzynarodowej solidarności proletariatu, przeradza się w ciasny nacjonalizm, staje się zdradą sprawy niepodległości narodowej i wolności narodów. Kto deklamuje o miłości Ojczyzny, a jednocześnie występuje przeciwko frontowi sił antyimperialistycznych, na których czele stoi Związek Radziecki — ten jest zdrajcą sprawy proletariackiego internacjonalizmu — zdrajcą własnego narodu.

Przesyłamy braterskie pozdrowienia uwięzionym towarzyszom jugosłowiańskim

Tak właśnie dzieje się dziś z kliką Tito. Awanturnicza megalomania nacjonalistyczna rzuciła tę klikę w ramiona anglosaskich imperialistów. Są oni zdrajcami interesów frontu pokoju i demokracji, idei marksizmu - leninizmu. Zaczęło się od nacjonalizmu, a skończyło na paktowaniu z kapitałem amerykańskim, na szkalowaniu Związku Radzieckiego, na haniebnym występowaniu przeciwko powstańcom greckim, na prowokacjach przeciw Albanii, na mordowaniu najlepszych synów narodu jugosłowiańskiego. Tito stał się agentem Wall Street w zimnej wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Ale każdy dzień krwawej tyranii Tito i Rankowicza rodzi opór zdrowych sił demokratycznych Jugosławii. Tysiące najlepszych wczorajszych naszych towarzyszy broni mobilizuje dziś swe siły do walki o wolną, demokratyczną Jugosławię, za którą zginęło tysiące bohaterskich żołnierzy Armii Czerwonej, za którą zginęło i ginie tysiące najwierniejszych synów narodu jugosłowiańskiego.

„W dniu naszego Kongresu — oświadcza mówca — dołączamy nasz głos protestu przeciwko faszystowsko - titowskim rządom terroru, gwałtu i prowokacji. Przesyłamy gorące braterskie pozdrowienia towarzyszom jugosłowiańskim cierpiącym w więzieniach Rankowicza. Wierzymy, że komuniści jugosłowiańscy zwyciężą w walce o nową komunistyczną partię Jugosławii".

Zjednoczenie klasy robotniczej największym osiągnięciem demokracji polskiej

Gen. Witold przedstawia następnie powojenne sukcesy i zdobycze demokracji ludowej. Największym z nich było całkowite zjednoczenie się polskiej klasy robotniczej i utworzenie PZPR, awangardy mas pracujących i całego narodu.

Wspaniałe są osiągnięcia w przemyśle, rolnictwie, budownictwie, w transporcie, na polu kultury, oświaty i dobrobytu szerokich mas pracujących. Warto przypomnieć, że produkcja przemysłowa w Polsce, w porównaniu ze stanem przedwojennym, wzrosła dwukrotnie, podczas gdy w krajach kapitalistycznych na ogół spadła. Dzięki ofiarności klasy robotniczej, dzięki współzawodnictwu pracy wykonujemy zwycięsko plan 3-letni i przystępujemy do wykonywania gigantycznego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. Wczoraj szliśmy do Polski Ludowej przez walkę z okupantem, krew, ofiary i męczeństwo z karabinem i granatem w ręku — dziś idziemy ku Polsce Socjalistycznej radośni, pełni entuzjazmu i twórczej pracy z kielnią i kilofem.

Na drodze tej trzeba pokonać wiele trudności wywołanych ogromem zniszczeń wojennych i spuścizną po rządach sanacyjnych. Trzeba toczyć ostrą walkę klasową z resztkami kapitalizmu.

Po wyzwoleniu walka klasowa przybrała na sile i przyjmowała nowe formy.

Nienawiść do postępu i sprawiedliwości społecznej polskiego obszarnika i kapitalisty w walce z masami pracującymi, z rządem ludowym, zastosowała całą gamę form od terroru bandyckiego, poprzez sabotaż gospodarczy, spekulację, plotkę, terror indywidualny. Próbowano nawet sięgnąć po broń ideologiczną. Jednakże władza ludowa okrzepła i nie ma już takiej siły, która potrafiłaby ją zachwiać. Zjednoczenie wokół rewolucyjnej PZPR scementowało masy pracujące. Naród polski skupił się wokół swego rządu, wokół obozu demokracji polskiej z PZPR na czele. Nie ma już takiej siły, która cofnęłaby naród z drogi ku socjalizmowi.

Rodzima reakcja i jej zagraniczni mocodawcy zastosowali w ostatnich miesiącach nową formę walki przeciwko władzy ludowej. Tym razem użyto do tej walki reakcyjną część kleru. Kiedy zawiodły inne środki, zastosowano się do recepty waszyngtońsko - watykańskiej. Reakcyjna część kleru chce wywołać niepokój w masach wierzących, aby przeprowadzić sztuczny podział społeczeństwa na wierzących i niewierzących, wprowadzić rozdźwięk w masach pracujących i zakłócić pokojowe budownictwo. Rząd stoi na gruncie poszanowania wolności sumienia i wiary, co stwierdza poważny odłam duchowieństwa patriotycznego — ci księża, którzy wczoraj walczyli z okupantem o niepodległość, a dziś chcą wspólnie z masami pracującymi budować Polskę Ludową. Umieją oni pogodzić swą wiarę i obowiązki duszpasterskie z miłością do Polski, z obywatelską postawą wobec władzy ludowej. Ale wara reakcyjnym politykierom w sutannie od wykorzystywania uczuć religijnych przeciwko władzy ludowej i masom pracującym.

Nie będzie podziału na wierzących i niewierzących

Cuda lubelskie i etyka ks. Gurgacza obrażają tylko uczucia wierzących. Na karle widowisko lubelskie odpowiedziały masy pracujące wspaniałym cudem rąk robotniczych — warszawską trasą W—Z, mostem Śląsko - Dąbrowskim, odbudowanym Mariensztatem.

Bojownicy o wolność i demokrację szanują kapłanów, którzy ofiarnie walczyli z najazdem hitlerowskim, czczą pamięć tych, którzy ginęli męczeńsko w krematoriach Oświęcimia i Treblinki, drogimi towarzyszami broni są biskup Góral, ks. Nowak, ks. Biskupski, ks. Hołdrowicz — bojownicy o niepodległość Polski, ale pamiętają i biskupa Adamskiego, który nawoływał do wierności wobec władz niemieckich i biskupa Kaczmarka, który przestrzegał przed jakąkolwiek akcją, skierowaną przeciwko najeźdźcy.

Nie było przypadkiem, że zarówno reakcyjny rząd emigracyjny jak i reakcyjny odłam kleru nawoływały do trwania z bronią u nogi, do bierności. Była to naturalna konsekwencja polityki międzywojennej. Reakcja zachłystywała się wtedy zachwytem nad Hitlerem a Pius XI w 1926 r. oświadczył, że „Mussolini jest człowiekiem zesłanym przez Boga", zaś zakon Benedyktynów, że „Hitler jest wspaniałym darem Wszechmocnego dla narodu niemieckiego obrońcą prawdziwej wiary i stanie się wybawcą całego świata".

Nic też dziwnego, że w latach okupacji reakcja krzyczała, że popiera nie partyzantów radzieckich byłoby zbrodnią i głupotą polityczną, a Watykan oświadczył po prostu, że należy poprzeć militarną kampanię przeciw Rosji.

Nie jest też przypadkiem że ci, którzy w latach walki nawoływali do bierności, po wyzwoleniu, w zgodnym współdziałaniu organizują walkę podziemną przeciwko władzy ludowej, rozgrzeszają tych, którzy mordują budowniczych Polski Ludowej.

Reakcja polska magazynowała w latach okupacji broń po to, aby ją użyć potem do walki z masami pracującymi. Reakcyjna część kleru nawoływała do bierności po to, aby dziś Gurgacze błogosławili pistolety strzelające do twórców nowej Polski.

Ale tak, jak kapitaliści i obszarnicy, to jedynie znikomy, ginący już ułamek społeczeństwa — tak Fertacy i Gurgacze, to tylko reakcyjna część kleru, od której odwracają się wierzący. „Nie reprezentują oni całego duchowieństwa w Polsce i wierzymy, że demokratyczny odłam duchowieństwa weźmie górę nad siłami wstecznictwa" — mówi generał Witold.

Niech reakcyjna część kleru nie sądzi — oświadcza z mocą mówca — że uda się jej podzielić społeczeństwo polskie na wierzących i niewierzących, że uda się jej rozpętać fanatyczną, średniowieczną wojnę religijną. Nie ma podziału na wierzących i niewierzących. Jest podział na budowniczych Polski Socjalistycznej i pasożytów, na bohaterów współzawodnictwa pracy i zdrajców narodu polskiego, na księży, którzy wczoraj walczyli o niepodległość i dziś chcą wspólnie z narodem pracować i na księży, którzy w jednej ręce trzymają brewiarz a w drugiej pistolet. Nie narzuci nam reakcyjna część kleru wojny religijnej. Nie ma jej w Polsce i nie będzie. Jest walka z wrogiem klasowym, jest walka o większą wydajność pracy, jest walka o budownictwo lepszego, piękniejszego życia.

W szeregach naszego związku jest tysiące wierzących katolików i sądzę że wyrażę opinię wszystkich, jeśli stwierdzę, że żaden z nich nie pozwoli nigdy, aby ich wiara dyskontowana była przez Fertaków i Gurgaczy w interesie wroga naszej niepodległości, naszej wolności. Nas dzieli od klasy posiadaczy, od kliki reakcyjnej nie stosunek do wiary, a stosunek do budownictwa życia bez wyzysku człowieka przez człowieka. Nas wszystkich bojowników o wolność i demokrację, łączy gorące ukochanie Ojczyzny, głębokie umiłowanie wolności i solidarność ze wszystkimi prądami postępu i pokoju, nas łączy niezłomna wola budownictwa Polski Socjalistycznej!"

Amerykański kosmopolityzm nowym wydaniem hitlerowskiej teorii Herrenvolku

Mówca przypomina, że w latach straszliwej okupacji, kiedy każdy dom polski okryty był żałobą, Stolica Apostolską nie znalazła słowa potępienia dla barbarzyńców hitlerowskich. Gdy tysiące katolików i księży polskich ginęło w obozach hitlerowskich — Papież błogosławił włoskich oficerów i niemieckich lotników, a nazajutrz po zdradzieckim napadzie na Związek Radziecki zagrzewał ich do „bohaterskiej odwagi w obronie kultury chrześcijańskiej". Nic więc dziwnego, że nazajutrz po wojnie Watykan znalazł się automatycznie w obozie siewców nowej wojny, że łzy, których nie znalazł dla cierpień ciemiężonych narodów — znalazł dla zbrodniarzy hitlerowskich, dla rewizjonizmu niemieckiego. Ta polityka popierania rewizjonizmu niemieckiego wcale nie przypadkowo zbieżna jest z polityką imperializmu amerykańskiego, który złamał układy poczdamskie, nie uszanował Statutu ONZ, zbroił oddziały dla dławienia ruchów wolnościowych w Grecji, Chinach, Korei, Indonezji, Vietnamie, zorganizował akcję przeciwko Związkowi Radzieckiemu, otoczył macierzyńską opieką Niemcy zachodnie, uzależnił od siebie gospodarczo i politycznie kraje Europy zachodniej.

W tym samym czasie w Niemczech w strefie radzieckiej rodzi się nowe życie. Dzięki słusznej polityce Związku Radzieckiego toczy się walka o nowe oblicze narodu niemieckiego. Ale linia graniczna stref anglosaskich i radzieckiej nie jest linią dzielącą postępowe siły Niemców. Toczy się walka o jedność Niemiec na podstawach demokratycznych, wzmacnia się blok demokratyczny, któremu przewodzi Socjalistyczna Partia Jedności. Musimy jednak zachować czujność wobec sił rewizjonistycznych, podsycanych przez imperializm amerykański.

Wśród sygnatariuszy paktu atlantyckiego nie ma jednak harmonii. Każdy dzień przynosi przykłady tarć i zgrzytów między Stanami Zjednoczonymi a zmarshallizowanymi krajami Europy. Zbankrutował plan Marshalla. Również w Stanach Zjednoczonych produkcja spada, rośnie bezrobocie, zbliża się kryzys.

Wszystkie swe ciemne machinacje imperialiści oblekli w teorię kosmopolityczną, która jest amerykańskim wydaniem nazistowskiej teorii Herrenvolku. Nowa era ma być erą rządów USA nad światem. Przy pomocy zdrajców klasy robotniczej Blumów, Mochów, Spaaków, Bevinów lansuje się teorię, że suwerenność i niepodległość narodów — to przeżytek. Każdy z tych kosmopolitów jest oczywiście zajadłym wrogiem Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej i zaprzepaszcza interesy swych narodów.

Nie najmocniej jednak czują się widocznie pretendenci do roli rządców świata, skoro musieli ostatnio sięgnąć po jeszcze jedną broń — ekskomunikę papieską, zalatującą stęchlizną średniowiecza i inkwizycji. Watykan nie raz posługiwał się klątwą nie w sprawach wiary, a w sprawach polityki świeckiej. I znów dziś w interesie imperializmu amerykańskiego grozi się milionom ludzi na całym świecie tylko dla tego, że pragną wolności i pokoju, że chcą budować nowe, szczęśliwsze życie.

Manifestujemy gotowość do ofiarnego trudu w dziele budowy fundamentów socjalizmu

Przechodząc do omówienia zadań powstającego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — mówca stwierdza, że walka o wyzwolenie kraju nie będzie przez nich uważana za legitymację, dla której żądaliby przywilejów. Walka o wyzwolenie nakłada na członków Związku jeszcze większy obowiązek ofiarności i oddania w pracy nad dziełem budownictwa Polski bez wyzysku człowieka przez człowieka. Uchwalając deklarację ideową członkowie Związku muszą pamiętać, że łączą swe szeregi, aby udziesięciokrotnić siły, wczorajszych bojowników o wolność dla dzisiejszej walki o budowę nowej Polski. Mówca wskazuje tu następujące zadania:

— Nieugięcie walczyć z resztkami wyzysku, z wrogami Polski Ludowej, z agentami sił imperializmu i wojny;

— przykładem pracy i jedności pomóc w konsolidacji wszystkich sił narodu do bitwy o pokój, o budownictwo fundamentów socjalizmu;

—wzmocnić czujność, nauczyć się demaskować formy walki, stosowanej przez wroga, nauczyć się rozpoznawać wroga klasowego na każdym odcinku pracy, strzec czystości własnych szeregów;

— wytężyć wszystkie siły do pracy nad przedterminowym wykonaniem planu 3-letniego;

— wychowywać członków Związku w duchu gorącej miłości do Ojczyzny i solidarności międzynarodowej z siłami postępu i pokoju;

— ramię przy ramieniu ze wszystkimi organizacjami, pod przewodnictwem PZPR, stale pogłębiać więzy braterstwa i przyjaźni między narodem polskim a Wielkim Związkiem Radzieckim, który wyzwolił nasz kraj. Sojusz Polski z ZSRR — to gwarancja naszej niepodległości i naszych sukcesów gospodarczych, to jedyna forma walki o pokój.

Aby wykonać te wielkie zadania, trzeba stale podnosić poziom ideowy, poziom wykształcenia ogólnego i fachowego, świadomość polityczną i klasową.

Przedstawiając z kolei zadania organizacyjne, mówca kładzie nacisk na opiekę nad weteranami walk oraz nad wdowami i sierotami po poległych towarzyszach broni, po czym zwraca uwagę na konieczność sprężystego zorganizowania ogniw Związku w terenie. Dalsze zadania, to postawienie na wysokim poziomie pracy propagandowej oraz badań historycznych. Trzeba również mocno zacieśnić więzy współpracy z międzynarodowymi organizacjami walki o wolność i pokój.

Kończąc, gen. Witold oświadcza: „Nasz Kongres zademonstruje, że uczestnicy walk o wolność i demokrację są wierni ideałom, które przyświecały wielkim bojownikom o Polskę sprawiedliwości społecznej: Buczkowi i Dubois, Nowotce i Finderowi, Fornalskiej i Świerczewskiemu. Wykonamy zaszczytnie swe zadania.

W dniu naszego Kongresu manifestujemy swój gorący patriotyzm i proletariacki internacjonalizm. Manifestujemy swą gotowość do ofiarnego trudu w dziele budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. Dołączamy nasz głos do milionów głosów ludzi pracy na całym świecie, do głosów narodów uciskanych, walczących o prawo do życia, o wolność, o pokój. Nasz Kongres stać się powinien wielkim wkładem do walki z podżegaczami wojennymi, powinien pomnożyć siły wolności i pokoju.

Manifestujemy swą wielką przyjaźń i miłość do naszych towarzyszy broni, którzy wyzwolili nasz kraj — do narodów Związku Radzieckiego, bastionu pokoju i socjalizmu. W odpowiedzi na knowania imperialistycznych podżegaczy wojennych manifestujemy swą niezłomną wolę walki o pokój i gorącą wiarę, że pod przewodnictwem wodza światowego proletariatu, wodza wolności i pokoju Generalissimusa Stalina — wygramy walkę o pokój!"

Trasa W—Z

Odbudowana kolumna Zygmunta, zniszczona przez Niemców, znalazła się znów na Placu Zamkowym w Warszawie

Dzień floty powietrznej ZSRR

W dniu 24 sierpnia w moskiewskim Domu Kina odbył się pokaz nowego kolorowego filmu dokumentalnego pt. „Dzień floty powietrznej ZSRR". Film pokazuje uroczystości w dniu święta lotnictwa w Tuszynie W tych dniach film ten, wyprodukowany przez Centralne Studio Filmów Dokumentalnych, ukaże się na ekranach Moskwy.

DODATEK LITERACKO – NAUKOWY

Nigdy więcej wojny!

Przemówienie Wandy Wasilewskiej na Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju

Na Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie wygłosiła przemówienie Wanda Wasilewska.

W 1939 roku widziałam, jak padały ściany domów w Warszawie, w 1941 — 1942 r. widziałam, jak płonął Kijów i Połtawa, jak przekształcały się w ruiny piękne ulice Woroneża.

W 1944 r. w wyzwolonym przez Armię Radziecką Lublinie — chodziłam po obozie śmierci w Majdanku, gdzie zginęło męczeńską śmiercią kilka milionów ludzi. Gdy mowa o wojnie, każda kropla krwi w moim sercu, całe moje jestestwo woła: — *„Nigdy więcej"*.

Jest to nie tylko moje uczucie, lecz uczucie milionów ludzi, dla których człowiek to nie mięso armatnie i nie przedmiot eksploatacji, dla których człowiek jest czymś najbardziej cennym na świecie.

Wanda Wasilewska stwierdza następnie, że za oceanem, gdzie usiłuje się przygotować zagładę ludzkości, zakazuje się wydawania książek o wojnie, zakazuje się wyświetlania filmów, odzwierciedlających barbarzyństwa napaści faszystowskiej. Tam, za oceanem — powiedziała Wanda Wasilewska — cienie Hitlera, Goeringa i innych im podobnych znalazły wiernych zwolenników, znalazły pilnych uczniów i znów słyszy się znajome słowa o rasach, o narodach „pełnowartościowych" i „niepełnowartościowych", o tym, że za wiele ludzi rozmnożyło się na świecie. I znów słyszymy słowa uczniów Hitlera i Goeringa, że najbardziej godnym zajęciem dla uczonych — to wymyślanie metod masowego niszczenia ludności. Ci uczniowie Hitlera i Goeringa doskonale przestudiowali metody hitlerowskie, lecz nie wyciągnęli żadnych wniosków z klęski faszystowskich grabieżców. Nie zrozumieli oni jednego: że jeśli naród radziecki stoi na straży pokoju, jeśli prowadzi walkę o pokój, to robi to nie ze strachu i nie ze słabości. I że jeśli zajdzie konieczność obrony ojczyzny — cały naród radziecki znajdzie w sobie serca bohaterów Stalingradu, którzy stali na posterunku aż do zwycięstwa.

Jeśli zajdzie konieczność — naród radziecki stanie jak jeden mąż w obronie swej ojczyzny, i dopóki choć jedno serce radzieckie bić będzie na ziemi radzieckiej — ziemia ta nie będzie ujarzmiona. Ziemia ta będzie wolną ziemią wolnego człowieka.

Naród radziecki nie ze strachu i nie ze słabości walczy przeciwko wojnie. **Walkę tę prowadzi dlatego, że ludzie radzieccy szanują prawa i wolność człowieka, dlatego, że głęboko wierzą w szczęśliwą przyszłość całej ludzkości.**

Naród radziecki — to naród budowniczych. Naród radziecki — to naród pracujących — to naród twórców i dlatego walczy o pokój dla wszystkich, o pokój na całym świecie.

W całym Związku Radzieckim nie znajdzie się ani jeden człowiek, któryby nie rozumiał znaczenia walki o pokój, któryby nie rozumiał że walka o pokój dla całej ludzkości — to pierwszy obowiązek obywatela radzieckiego.

Naród radziecki zwraca się do wszystkich narodów świata z apelem: **„Zewrzyjcie szeregi bojowników o pokój! Walka o pokój — to walka, w której osiągnęliśmy zwycięstwo, to walka, w której zwyciężymy, ponieważ z nami jest siła i prawda, ponieważ w walce tej prowadzi nas naprzód ten sam człowiek, który uratował ludzkość od zagłady — Stalin".**

Lucjan Szenwald

WARSZAWA

Dym gruzów łącząc z dymami chmur,
Wstrząsana eksplozjami piekła,
Z lesem toczy nierówny spór,
Oszukana, burzliwa, piękna.

Ogniem przeciwpancernych serc
Szturmuje do betonowych sklepień.
Osaczony, walczy na śmierć
Anielski pułk na szańcach piekieł.

I chociaż krwawa wiślana mgła
Osłaniała zamiar nieprawy,
Złodziejska upierścieniona dłoń
Złośliwie pomieszała sprawy,

Chociaż z dalekomorskich ziem
Fałszywy sygnał walkę podniósł,
Nie o życie i nie o dzień,
Lecz o harap, dyby i powróz —

Warszawa zna potęgę swą,
Warszawa z czołgów kopuły strąca,
I tych, co z przyczółka ku niej się rwą,
Ona błogosławi płonąca.

I w węzeł gniewu ściągnąwszy brwi
Przeklina salw złowieszczym grzmotem
Łotrów, co w strumień najczystszej krwi
Spychają łódź, ładowaną złotem.

1944 r.

Lucjan Szenwald — poeta rewolucji

Mija pięć lat od śmierci jednego z najwybitniejszych rewolucyjnych poetów polskich — Lucjana Szenwalda.

Jego postać — postać człowieka i pisarza — jest wysoce charakterystyczna dla naszej rzeczywistości politycznej i kulturalnej ostatnich kilkudziesięciu lat.

Lucjan Szenwald pochodził z rodziny mieszczańskiej. Odebrał staranne wykształcenie, już w osiemnastym roku życia znał niemal wszystkie języki europejskie, był głębokim znawcą literatury i kultury antycznej.

Rewolucyjne nurty społeczne międzywojennego dwudziestolecia, już we wczesnym okresie życia poety kazały mu zerwać z mieszczańskim środowiskiem i odać się walce o przemiany polityczne. Wypadki ostatniej wojny rzuciły go w głąb Związku Radzieckiego, gdzie w okresie formowania się Armii Polskiej, wstąpił do jej szeregów. Jako kronikarz Pierwszej Dywizji — przeszedł zwycięski szlak „z ziemi gościnnej do Polski". Niestety, nie danym mu było wkroczyć wraz z Dywizją do rodzinnej Warszawy, do miasta, które gorąco ukochał i któremu poświęcił swoje najpiękniejsze wiersze. Zginął tragicznie w wypadku samochodowym, gdy front stał już nad Wisłą.

Droga literacka Szenwalda jest charakterystyczna dla trudnej ewolucji, jaką nasza współczesna literatura przechodziła i jeszcze przechodzi od chorobliwej, estetyzującej, dalekiej od realnego życia — atmosfery Młodej Polski — do poezji obdarzonej rzetelnym widzeniem świata, ludzkich spraw — słowem do poezji społecznej, wreszcie rewolucyjnej.

Atmosfera wojny, wojny o wyzwolenie Polski i Europy spod jarzma hitlerowskiego, nadała nowe oblicze poezji Szenwalda. Poezja ta, przepojona bohaterskim, rewolucyjnym patosem, odznacza się formą prostą, a przecież jakże barwną, wynalazczą — chciałoby się powiedzieć: formą pieśni wojennej. Z tą pieśnią Szenwald powrócił do Polski po latach walki, tę pieśń wniósł do naszej literatury.

W 200 rocznicę urodzin A. Radiszczewa

W dn. 31 ub. m. gazety poświęcają wiele miejsca 200 rocznicy urodzin A. Radiszczewa. **„Prawda"** zamieszcza artykuł pióra W. Szczerbiny, w którym czytamy:

„Imię Aleksandra Radiszczewa otwiera słynną listę wielkich rosyjskich pisarzy rewolucyjnych, bojowników o wolność i oświecenie ludu. Ze wszystkich prac literackich wyłania się oblicze ideowe pisarza, jego gotowość do „oddania życia za ojczyznę". Niezwykłym patosem patriotycznym tchnie największe jego dzieło, które zajęło trwałe miejsce w historii literatury rosyjskiej — „Podróż z Petersburga do Moskwy". Utwór ten jest szczytowym osiągnięciem literatury światowej 18 wieku, nie mając sobie równych, jeśli chodzi o odwagę cywilną, o głębię idei społecznych i bogactwo treści rewolucyjnej, o konsekwentne dążenie do celu, o bezlitosną szczerość i nagą prawdę życiową.

Wolny naród radziecki czci pamięć Radiszczewa, nieustraszonego pioniera rewolucyjnej walki z samowładztwem, patrioty, który poświęcił całe życie, siły i talent narodowi — prawdziwie narodowego, przodującego pisarza epoki.

W wolnym kraju socjalistycznym ziściły się marzenia Radiszczewa o szczęściu, o wolności ludzi, o potężnej, okrytej chwałą ojczyźnie".

Kopernik na swoim miejscu

Odremontowany pomnik Mikołaja Kopernika w Warszawie wrócił dziś na swoje miejsce na Krakowskim Przedmieściu

Hutnicy śląscy stworzyli »Filharmonię Robotniczą«

Staraniem Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników powstały na Górnym Śląsku dwa wielkie ochotnicze zespoły muzyczne pod wspólną nazwą „Filharmonii Robotniczej". Celem nowej placówki kulturalnej jest upowszechnianie kultury muzycznej wśród mas pracujących województwa śląskiego.

„Filharmonia Robotnicza" obejmuje 100-osobowy chór mieszany, utworzony ze zwiększonego liczebnie chóru huty „Florian" oraz 60-osobową orkiestrę symfoniczną, powstałą z połączenia orkiestr huty „Florian" i huty „Batory".

Organizatorem i dyrygentem „Filharmonii Robotniczej" jest zasłużony związkowy działacz artystyczny Juliusz Kandziora.

W bogatym programie koncertowym nowej placówki muzycznej znajdzie się muzyka i pieśń ludowa, nowe pieśni masowe oraz muzyka klasyczna, w szczególności słowiańska.

Nowy zespół dotrze do wszystkich ośrodków robotniczych województwa, szerząc kulturę muzyczną wśród szerokich rzesz świata pracy. W chwili obecnej oba zespoły „Filharmonii Robotniczej" — chóralny i orkiestralny — odbywają ostatnie próby.

Szlakami postępu ludzkości

...SZTUKĘ PREMIERA CZECHOSŁOWACJI GRAJĄ W GOTTWALDOWIE

Teatr w Gottwaldowie wystawił sztukę pt. **„Staną nowi bojownicy"** przerobioną z powieści pod tym samym tytułem napisanej przez premiera Antoniego Zapotockiego Sztuka spotkała się z wielkim uznaniem krytyki czechosłowackiej.

...RUMUNI CZCZĄ ROCZNICĘ URODZIN PAWŁOWA

Z inicjatywy rumuńsko - radzieckiego towarzystwa współpracy kulturalnej „ARLUS" powstał w Bukareszcie komitet obchodu setnej rocznicy urodzin znakomitego uczonego radzieckiego Pawłowa. W skład komitetu weszli m. in.: rumuński minister zdrowia Marza oraz stały przedstawiciel w Rumunii Maksymowicz. W tych dniach odbyła się w Bukareszcie uroczysta akademia ku czci prof. Pawłowa.

...POMNIK WIELKIEGO POETY STAJE NA MORAWACH

W Prostiejowie na Morawach wzniesiony zostanie pomnik ku czci wielkiego czeskiego piewcy proletariatu poety Jerzego Wolkera

Dokumenty bohaterstwa

Obrona Westerplatte

„Bronić się posiadanymi środkami przez 6 godzin, do czasu nadejścia posiłków drogą morską z Gdyni" — oto pierwszy i ostatni zarazem rozkaz, jaki otrzymała załoga Westerplatte o świcie dnia 1 września 1939 r.

Rozpoczęły się walki na Westerplatte. Na mały skrawek ziemi, strzeżony przez kompanię żołnierzy polskich, skierował ogień swoich dział pancernik Schleswig-Holstein, który na kilka dni przed tym przybył „z gościną" do Gdańska.

Działa pancernika grzmiały z odległości zaledwie 600 m. Od strony lądu przypuściły szturm bataliony SS Danziger Heimwehr, bataliony saperów z Prus Wschodnich, kompania wojsk desantowych, dywizjon dział polowych i zgrupowanie miotaczy min. Z powietrza Westerplatte atakowane było niemal bez przerwy przez 47 bombowców nurkujących.

Przeciw tym siłom agresji hitlerowskiej stanęła do walki garstka samotnych żołnierzy. Załoga Westerplatte liczyła 175 szeregowych i 4 oficerów. Stanowili oni broniącą się wyspę polską w morzu napierające go ze wszystkich stron hitlerowskiego okupanta. Liche było ich uzbrojenie, nie mieli żadnych umocnień, tylko wolę walki i wytrwania. Bohatersko odpierali atak wroga, który okupywać musiał najmniejszy sukces ciężkimi ofiarami.

Zamiast zapowiedzianych 6 godzin Westerplatte walczyło samotnie przez 7 dni, broniąc się do chwili kiedy zbrakło amunicji i żołnierzy.

Obrona Westerplatte stała się symbolem bohaterstwa żołnierza polskiego w kampanii wrześniowej. Toteż nic dziwnego, że imieniem Bohaterów Westerplatte ochrzczona została I Brygada Pancerna utworzonej w ZSRR Armii Polskiej.

Zdradziecki rozkaz uciekających za granicę dowódców ze sztabu naczelnego wodza brzmiał dla Westerplatte krótko: — „Brońcie się przez 6 godzin, potem przyjdą posiłki z Gdyni" Wiemy doskonale, że było to kłamstwem. W Gdyni nie była przygotowana żadna poważna obrona, a tym samym odsiecz dla Westerplatte.

Co więcej, naczelne dowództwo już pierwszego dnia wojny pozostawiło obrońców Gdyni i całego Wybrzeża własnemu losowi, nie odpowiadając na ich wezwania o pomoc.

Zdradzony żołnierz walczył jednak do ostatnich sił. Hitlerowcy drogo zapłacili za ten skrawek ziemi polskiej w Gdańsku. Wśród załogi Westerplatte ani na chwilę nie zgasła wiara w ostateczne zwycięstwo wolności i postępu nad siłami zagłady i niewoli.

I choć w nierównej walce uległ wówczas siłom faszystowskim ten wysunięty samotny bastion obrońców wolności, to jednak trud ich nie poszedł na marne. Duch oporu i poświęcenie za wolność kraju, którego przykład dali obrońcy Westerplatte, towarzyszył w bojach I Brygadzie Pancernej W. P., doprowadzając ją w kilka lat później — 26 marca 1945 r.—do płonącego Gdańska, który na zawsze uwolniony został wraz z całością ziem polskich spod okupacji niemieckiej. **E.P.**

Rok 1939...

Zdradzona przez dowództwo i rządy sanacyjne nieliczna załoga Westerplatte broniła się bohatersko w osamotnieniu przez 7 dni

Rok 1943...

A oto mściciele Westerplatte, Warszawy, tragicznego września. Pod Lenino 1 Dywizja im. T. Kościuszki sformowana w Związku Radzieckim rozpoczęła swój zwycięski szlak do Berlina

Czy istnieje Trasa W-Z?

Co tu gadać, nie możemy jakoś zyskać sobie uznania w oczach naszych t. zw. „rodaków" na t. zw. Zachodzie. Odgruzowujemy Warszawę — źle! Budujemy wielkie dzielnice mieszkaniowe, wytyczamy Nową Marszałkowską — źle! Odbudowujemy kościoły wznosimy nowe szkoły i fabryki — jeszcze gorzej! Oddajemy do użytku naszą dumę, wspaniałą Trasę W—Z— no, to już zupełnie okropnie!

Nie łatwy to orzech do zgryzienie dla emigracyjnych pismaków i krzykaczy: kazano im za wszelką cenę dowieść, że trasy W—Z... wcale nie ma! To znaczy niby właściwie jest, tylko, że nikomu nie jest potrzebna, a „dla potrzeb ściśle narodowych była całkowicie zbędna" (cytujemy dosłownie z tekstu audycji polskiej z Madrytu). Jednym słowem, usiłują się pocieszyć emigracyjni działacze, to wcale nie żadna Trasa, tylko trick propagandowy...

I natychmiast, ze zręcznością słonia w składzie porcelany, biorą się do wynajdywania odpowiednich „argumentów". Z początku próbowali stosować strusią politykę przemilczania — ale to zawiodło: zbyt wiele mówi się na świecie o imponującym wysiłku robotnika polskiego, odbudowującego Warszawę, zbyt wiele warszawian korzysta codziennie ze swej Trasy i zbyt radośnie bawią się na niej w niedzielę.

Spróbowali więc z innej beczki. Londyński dziennik emigracyjny wypalił ni stąd ni zowąd, że ruchome schody eskalatory, podarowane Warszawie przez stolicę Związku Radzieckiego, nie będą działały, bo muszą się koniecznie już na drugi dzień zepsuć. Jakoś się nie zepsuły, przewiozły już miliony ludzi i dalej działają w najlepsze.

Nie udał się Londynowi pomysł z zatrzymaniem ruchomych schodów. Wobec tego na pomoc pośpieszyła rozgłośnia madrycka i wyskoczyła ze znacznie większą sensacją. Co tam schody! Cała trasa W—Z to przecież tylko orgia propagandowa, powiada dosłownie ta rozgłośnia w audycji w języku polskim. Z trudem, ze ściśniętym gardłem przyznaje wprawdzie, że „zapewne" nie ma Polaka, który nie dałby się ponieść radości na widok kolumny Zygmunta czy kościoła św. Anny, ale dodaje pośpiesznie: czyż budowa tej trasy była zadaniem pilnym i koniecznym?

Nie! — krzyczą emigracyjni speakerzy z Madrytu: trasa była zbędna! Mogła poczekać! Jest w Polsce wiele innych, nie cierpiących zwłoki spraw!— wrzeszczy filia „Voice of America" w Madrycie, która najwidoczniej wie znacznie lepiej, niż Polacy, co trzeba, a czego nie trzeba w Polsce budować. Pilniejsza byłaby budowa mieszkań dla ludności! — krzyczy dalej ta sama rozgłośnia. Widocznie domy mieszkalne na Mariensztacie, osiedla robotnicze Muranów i Młynów, nowe dzielnice mieszkaniowe na Żoliborzu czy Mokotowie nie są dla autorów „mieszkaniami dla ludności". Bo też czy to jest ludność? To przecież „tylko" robotnicy!

Zresztą — nowe domy na Mariensztacie to też na pewno tylko propaganda, pocieszają się bankruci na emigracji; kto to wie, może to po prostu dekoracja teatralna i nic więcej?

Pocieszają się, jak umieją. A więc: nie ma trasy, nie ma współzawodnictwa pracy, nie ma mieszkań dla ludności, nie było potrzeby czynić tak wielkiego wysiłku...

Nie dziwmy się rozgoryczeniu panów emigrantów. Nie mają lekkiego życia: wciąż nowe zmartwienia sypią im się na głowę. Likwiduje się Polski Korpus Przysposobienia Cywilnego w Anglii i wielu straci ciepłe posadki; to znowu podatnicy brytyjscy coraz głośniej narzekają, że utrzymanie pasożytów polskich na emigracji jest zbyt kosztowne...

Kłopotów, jak widzimy, jest co niemiara; a tymczasem w znienawidzonej Polsce Ludowej idzie ożywiona praca, coraz więcej się buduje, coraz szybsze jest tempo produkcji, coraz dokładniej zapominają ludzie w kraju o karłach emigranckich i ich kłopotach.

I jak tu się nie denerwować panom z Madrytu, że istnieje trasa W—Z!

Przed 200-tu laty narodził się Goethe

Przed dwustu laty (22 sierpnia 1749 r.) we Frankfurcie nad Menem narodził się Johann Wolfgang Goethe — najwybitniejszy poeta niemiecki.

Większość swego życia spędził on w Weimarze zajmując stanowisko wysokiego urzędnika państwowego Nie przeszkadzało mu to jednakże w twórczości pisarskiej.

W jego dorobku artystycznym znajdują się poezje, dramaty, powieści oraz rozprawy naukowe.

Swoją niezwykle bogatą twórczością wywarł wielki wpływ na romantyzm, przy czym najbardziej uczuciowa, przechodząca w sentymentalizm powieść to „Cierpienia młodego Wertera".

Jego znany poemat Herman i Dorota, typowa mieszczańska sielanka dał Mickiewiczowi podnietę do napisania „Pana Tadeusza".

Najwybitniejszym utworem Goethego jest „Faust" dramat oparty na legendzie o dr Fauście, w którym przedstawił autor historię ducha ludzkiego w jego wiecznym poszukiwaniu sensu życia i świata.

Do innych znanych jego utworów należą: „Ifigenia w Taurydzie" „Egmont", „Torquato Tasso", „Wilhelm Meister", „Z mego życia" „Prawda i zmyślenia" z czego część jest przełożona na język polski.

Migawki

Zdziwił się sir Hemendegs, brytyjski baron węglowy, gdy robotnicy w jego kopalniach zaczęli strajkować.

— Nie rozumiem tych górników, co oni chcą. Pieniądze przecież mogą zaoszczędzić, ponieważ w kopalni ich nie wydają. Upału słonecznego w kopalni nie mają, kremu na piegi nie potrzebują — przecież oni mają wspaniałe życie!

* * *

Jak oznajmia Reuter z Bostonu, senator Steeple zaprojektował jako nowy okaz do ogrodu zoologicznego — swobodę prasy. Jako przyczynę podał, że jest to okaz niezwykle rzadko spotykany i w USA prawie całkowicie na wymarciu.

ALOJZY SROGA

Teatr Muzyczny na nowym etapie

O tradycjach Teatru Muzycznego mało na ogół się mówi. Ale przecież zdążył on zdobyć je w ciągu czterech lat swojego istnienia. Przechodząc przez rozmaite stadia organizacyjne zmieniał swoją formę, obsadę aktorską, ale zmieniał się również na lepsze charakter Teatru I słusznie może on dziś chlubić się że w nim zaczynali swoją karierę artystyczną tacy jak: Bohdan Paprocki znany obecnie śpiewak Opery Śląskiej, zaczynał tu jako żołnierz-recytator Wiesław Michnikowski, inny żołnierz — Jerzy Torończyk, Adamow, Sozański i inni.

Obecnie usamodzielniony Teatr Muzyczny z bardzo ambitnymi planami, wykorzystując doświadczenie ubiegłych lat, rozpoczyna nowy etap swojej pracy.

Przede wszystkim zespół rozszerzony zostaje do 89 osób(!) Dyrektorem będzie mgr Niemczynowski, kierownikiem artystycznym a zarazem reżyserem — Kazimierz Dębowski, kierownikiem literackim — dr Edward Gołębiowski, kierownikiem muzycznym prof. Adam Cichoń, zaś baletu — Jan Fabian. Dekoracja spoczywać będzie w rękach dawnego wychowanka — Jerzego Torończyka, zaś stroną kostiumów zajmować się będzie Ewa Fabian.

Sam zespół sceniczny traci wprawdzie Waydę i Pawlikowską, którzy odchodzą do Poznania, ale przybywa natomiast wiele cennych sił jak np. Beata Artemska z Warszawy, znani lubelskiej publiczności Jerzy Golfert i Elżbieta Święcicka. Oprócz nich udało się zaangażować znaną śpiewaczkę — wodewilistkę Jadwigę Fontanównę z Krakowa, znanego komika filmowego Romualda Gierasieńskiego (przy czym Kondracki pozostaje jako drugi komik), Siekierko-Siekierskiego z Łodzi, młodą śpiewaczkę Zofię Bronikowską, aktora Adama Leśniowskiego i Marię Tylczyńską z Krakowa. Tak więc już wkrótce w nowym sezonie, ujrzymy w Teatrze Muzycznym powiększony zespół zasilony nowymi talentami. Dyrekcja teatru wychodzi również ze słusznego założenia werbowania i szkolenia młodego narybku spośród robotników i inteligencji pracującej. Tak np. zaangażowany został z Teatru Objazdowego ORZZ grający w sztuce „Okno w lesie" kamasznik Tadeusz Sosnowski, przyjmowani są do chóru zdolni studenci UMCS, dzięki czemu stają przed nimi możliwości kariery scenicznej, a zarazem możność praktycznego poznania pracy aktorskiej.

Zasadniczej zmianie ulegnie linia repertuarowa teatru. Znikną zupełnie operetki o słabych librettach, a na ich miejsce zjawią się operetki klasyczne (opery komiczne), wodewile, komedie muzyczne współczesne i przeróbki sztuk współczesnych. Na inaugurację sezonu przygotowywana jest właśnie przeróbka sztuki „Piękna Helena", której próby odbywają się już od połowy sierpnia. Premiera jej odbędzie się przypuszczalnie w dniu 17 września b. r.

Jako drugi z kolei grany będzie „Romans z wodewilu" Krzemińskiego, następnie zaś „Stara Baśń" Kraszewskiego w adaptacji dr E Gołębiowskiego. W generalnej przeróbce ukaże się również w pierwszym kwartale nowego sezonu, „Baron cygański".

Dalszy program będzie uzgadniany z Ministerstwem Kultury i Sztuki.

Do słusznych pociągnięć należy zaliczyć projektowane stworzenie już od 15 września b. r. mniejszej grupy muzyczno-tanecznej, która będzie udawać się w objazd województwa oraz z wizytami do lubelskich fabryk. Trudnością w realizowaniu tego pięknego projektu jest brak samochodu. Warto by Ministerstwo Kultury i Sztuki przyszło teatrowi z pomocą przydzielając specjalny samochód. Występy te będą miały charakter lekki i rozrywkowy w rodzaju „Przy sobocie po robocie"

Teatr Muzyczny mimo ciężkich warunków (mała scena, brak środków technicznych) pomaga Filharmonii Państwowej oddając do jej dyspozycji salę na każdy piątek i poranki niedzielne. Również i w dnie powszednie Filharmonia do południa będzie korzystać z pomieszczenia Teatru Muzycznego.

Sądzimy, że ambitne zamierzenia Teatru Muzycznego zostaną w pełni zrealizowane i dlatego życzymy mu owocnej pracy i pięknych wyników.

Nowe polskie sztuki teatralne

Nowomianowany dyrektor Państwowego Teatru „Wybrzeże" Jerzy Walden napisał sztukę pt. **„Pan Siewierski wybiera się do nieba"**. Sztuka, której akcja toczy się przed wojną na Lubelszczyźnie, demaskuje kołtuństwo małomiasteczkowe, podatne na każdy zabobon i plotkę.

Zaznaczyć należy, że autor ukończył swą sztukę w czerwcu rb., a więc przed pamiętnym „cudem" lubelskim, który stanowi jaskrawą ilustrację poruszonego tematu.

* * *

Młody poeta Tadeusz Różewicz pisze sztukę o Marianie Buczku, bohaterze polskiej klasy robotniczej

* * *

Krystyna Gogolewska-Berwińska pracuje nad sztuką opartą na procesie Doboszyńskiego.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Włoch Locatelli leaderem wyścigu kolarskiego Dookoła Polski

Prowadzący przez 9 etapów, Rumun Niculescu stracił w X etapie koszulkę leadera na rzecz Włocha Francesco Locatelli, który już od szeregu dni stopniowo zbliżał się do czoła.

W chwili wyruszenia z Zakopanego do X etapu Rumun posiadał nad Locatellim zaledwie 70 sek. przewagi. Do 75-go km. obaj rywale szli w czołówce. Dopiero za Myślenicami Włoch odrywa się od czołówki, pociągając za sobą Duńczyka Olsena i Polaka z Francji Wittka. Niculescu nie wytrzymał morderczego tempa, narzuconego przez uciekającą trójkę i przyszedł na metę w Krakowie o blisko 2 min. za Locatellim, tracąc żółtą koszulkę leadera. Pierwszym z Polaków był Sałyga, który zajął 7-me miejsce. Drużynowo Polacy nie odegrali żadnej roli, gdyż i tym razem mieli wybitnego pecha. Już na pierwszych kilometrach zostają, z powodu przebicia gumy, Rzeźnicki, po tym Wrzesiński, wreszcie Kapiak i Wójcik. Rewelacją etapu był Polak z Francji Wittek, który zajął 2-gie miejsce.

Górzysty teren przyczynił się do ustanowienia rekordowej szybkości przeciętnej, która wyniosła 37,5 km/godz.

Start honorowy do X etapu Zakopane — Kraków odbył się na stadionie miejskim. Starterem był prezydent miasta Ustupski, słynny niegdyś wioślarz polski.

Pierwsze defekty spotkały Polaków już na 1-szych kilometrach.

Na 11-tym km. zwycięzca etapu Katowice — Zakopane Anglik Clarke zderzył się ze swoim rodakiem Reine, padając na szosę i łamiąc obojczyk.

Pierwszy finisz lotny w Nowym Targu wygrał Włoch Locatelli. Od Nowego Targu czołówka którą tworzyli kolarze zagraniczni z Olsenem (Dania), Riegertem (Francja), Locatellim i Niculescu (Rumunia) na czele, podyktowała takie tempo, że stawka współzawodników rozbiła się na kilka grup na przestrzeni 3 km. Na 35-tym km. Olsen i Locatelli inicjują ucieczkę, która zostaje jednak zlikwidowana. W rezultacie czołówkę w Rabce stanowią 4-rej Rumuni, 3-ej Włosi, dwaj Francuzi, dwaj Anglicy, Duńczyk Olsen, Polak z Francji Wittek i Sałyga.

Finisz lotny w Myślenicach wygrywa Olsen, a w chwilę po tym Locatelli rozpoczyna ucieczkę w morderczym tempie. Na kółku Włocha zdołali się utrzymać jedynie Wittek i Olsen. Trójka ta zdobywa coraz większą przewagę i wpada na ulice Krakowa, zapełnione mimo ulewnego deszczu, tłumami widzów. Na stadion „Cracovii" wpadają oni niemal razem. Na finiszu zwycięża Olsen (Dania), następnie Wittek (Polonia Francuska), a tuż za nim Locatelli (Włochy). W pół minuty później przybywa na stadion Sandru (Rumunia), a dopiero po kilkudziesięciu sekundach Spalazzi (Włochy), Parker (Anglia) i Sałyga (Polska). Czasy na mecie były następujące:

1) Olsen (Dania) — 2:46:40 (przeciętna szybkość 37,7 km/godz.). 2) Wittek (Polonia Francuska) — 2:46:42. 3) Locatelli (Włochy) — 2:46:44. 4) Sandru (Rumunia) — 2:47:09. 5) Spalazzi (Włochy) — 2:47:54. 6) Parker (Anglia)—2:47:57. 7) Sałyga (Polska) — 2:48:02. 8) Niculescu (Rumunia) / 2:48:04. 9) Norhadian (Rumunia) 2:48:06. 10) Chicomban (Rumunia) — 2:48:09. 11) Riegert (Francja). 12) Saunders (Anglia). 13) Napierała (Polska). 14) Taverka (CSR). 15) Pukinen (Finlandia). 16) Nowoczek (Polska). Dalsi Polacy zajęli miejsca: 18) Kapiak, 19) Siemiński, 25) Cuch, 26) Łazarczyk, 29) Wrzesiński, 37) Motyka, 40) Rzeźnicki.

Czołówka kolarzy na trasie 8 etapu. Prowadzi Francuz Riegert, na trzeciej pozycji późniejszy zwycięzca IX etapu Anglik Clarke.

Radio

NIEDZIELA. 4. IX. 1949

WARSZAWA

na fali 395,8 m.

7,00 Audycja dla wsi. 8,00 Dziennik poranny. 8,50 Audycja SKRK.

na fali 1339,3 m.

10,20 Koncert z terenu województwa warszawskiego. 11,00 „Krasula a cyrku pod gwiazdami". 12,04 Poranek symfoniczny utworów E. Griega. 13,15 „Niedziela na wsi" — dożynki w Sądeckim. 14,00 Pogadanka naukowa. 14,10 „Jesień" — montaż poetycki dla dzieci. 14,30 „Szalone pieniądze" — komedia A. Ostrowskiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,20 Zabawy dzieci przy muzyce. 16,50 „Nowe książki" — felieton H. F. Michalskiego. 17,00 Koncert rozrywkowy. 17,50 Transmisja ze stadionu W. P. z zakończenia Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski. 18,50 „Melodie świata". 19,30 Czechosłowacja przemawia do Polski. 20,20 Koncert rozrywkowy. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,40 Muzyka taneczna. 22,30 Wiadomości sportowe. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Reportaż z zakończenia międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych z udziałem zawodników węgierskich.

MOSKWA po polsku

15,15 — 16,00 (na fali 25,23, 30,67, 31,65) — Utwory kompozytorów radzieckich i klasyków zachodnio - europejskich.

16,30 — 17,15 (na fali 25.23, 25,47, 30,67) — Dziennik, Przegląd prasy, Lekcja rosyjskiego, Muzyka.

20,30 — 21,50 (na fali 377,4, 1115,0) — Dziennik, Z życia ZSRR, Na tematy międzynarodowe, Nowości kulturalne tygodnia, W krajach demokracji ludowej.

22,00 — 22,30 (na fali 31,4, 1115,0) — Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka.

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

O godz. 10,30 na boisku sportowym przy al. gen. Świerczewskiego II dzień zawodów lekkoatletycznych w 10-boju mężczyzn oraz 5-boju kobiet.

O godz. 13-tej boisko przy ul. Okopowej — międzyokręgowe spotkanie pięściarskie Warszawa — Lublin.

O godz. 17 boisko przy ul. Okopowej — mecz piłkarski o mistrzostwo II Klasy Państwowej między Ogniskiem z Siedlec i Lublinianką.

Torpedo — Vasas 1:2 (1:1)

Wobec 80 tys. widzów, znana drużyna piłkarska Vasas (Budapeszt) rozegrała mecz z drużyną moskiewskiego Torpedo. Spotkanie to zakończyło się niespodziewaną porażką gospodarzy 1:2 (1:1). Jest to pierwszy po wojnie wypadek porażki drużyny radzieckiej na własnym terenie.

Prowadzenie zdobył Węgier Sziladyi, wyrównał środkowy napastnik gospodarzy Ponomarienko, ustalając do przerwy wynik remisowy. Zwycięska bramka padła w 26-ej minucie gry po przerwie, również ze strzału Sziladyi'ego.

Warto przypomnieć, że Vasas jest czołową drużyną węgierską. W skład jego wchodzi 4 graczy reprezentacji państwowej. Na przestrzeni ostatnich lat Vasas zdobył dwukrotnie wicemistrzostwa Węgier.

—o—

ZAWODY SPORTOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Onegdaj odbyły się na boisku sportowym gimn. handlowego w Białej Podl. zawody sportowe w siatkówce żeńskiej i męskiej oraz koszykówce. Ogółem wzięło udział 5 zespołów. Poszczególne rozgrywki dały następujące wyniki: kl. XI K — kl. XI M 2:1 (15:1, 10:15, 15:13) — siatkówka żeńska.

Siatkówka męska:

PCH — MKS im. Kraszewskiego 2:1 (15:13, 9:15, 15:6).

PCH — Skarbowiec 2:1 (15:11, 14:16, 15:6).

W koszykówce:

MKS im. Kraszewskiego zwyciężyło gimnazjum handlowe 34:31.

Organizacja zawodów dobra. Zainteresowanie zawodami duże.

J. I.

Lekkoatleci węgierscy w Katowicach

W nadchodzącą sobotę i niedzielę, w ramach jubileuszu XXV-lecia Śl. OZLA na boisku Pogoni w Katowicach odbędą się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, z udziałem czołowych zawodników węgierskich.

W skład drużyny węgierskiej wchodzić będą dwie zawodniczki oraz 12-tu zawodników.

Z zawodników polskich startować będą: Stawczyk, Adamczyk, Buhl, Kiszka, Brzozowski, Skałbania, Hoffman, Ogłobin, Mach, Kielas. Masłowski i inni oraz wszystkie zawodniczki, przebywające obecnie na obozie kondycyjno - treningowym w Krakowie.

Bezpośrednio po zawodach Komisja Sportowa PZLA ustali skład ekipy lekkoatletów i lekkoatletek Polski na wyjazd, na zawody do Bukaresztu i Czechosłowacji.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Przew. Koła ZMP w Bełżcu ob. Panosowicz.

1. Miejscowość Narol znajduje się na obszarze woj. rzeszowskiego i kluby sportowe istniejące w tej miejscowości nie podlegają kompetencji LOZPN.

2. Sekcja piłkarska ZMP w Bełżcu nie jest zgłoszona do LOZPN.

3. LOZPN ma prawo karać zawodników i działaczy sportowych jedynie zgłoszonych w tym Związku.

Jaki powinien być dobry sportowiec? Na to pytanie odpowie Wam ilustrowane pismo »SPORT«

Borys Gorbatow **Tłum. K. A. Jaworski**

DASZA 4)

(Z cyklu: »Arktyka na codzień«)

Rozmawiali hałaśliwie, wesoło i zawsze drwiąco. O wszystkim mówili drwiąco i z lekceważeniem — o pogodzie, o rejsie, o miłości, o uczuciach. Zdawało im się, że ten styl jest najodpowiedniejszy do ich ryzykownego zawodu. Dasza zauważyła, że im lotnik był starszy, tym mniej używał w rozmowie słówek „lotniczych".

A Dasza nie lubiła, kiedy śmiano się ze wszystkiego. Co prawda życia nie znała, ale zdawało jej się, że są w życiu takie rzeczy, z których wstyd się śmiać, z których śmiać się nie wolno!

Wśród pilotów byli chłopcy, z którymi się zaprzyjaźniła. Dziwna to była przyjaźń. Prawie z każdym z nich zaczynała się od starcia. Zdrowa, potężna dziewucha umiała stanąć we własnej obronie! Łobuzerii nie lubiła.

No cóż! Jednak urodziwy Lonia przyleciał nad Witim w krawaciku. Pilot był niezwykle poważny i uroczysty, zbladł nawet ze wzruszenia, gdy zobaczył Daszę. Powiedział, że pragnie z nią porozmawiać i poszli nad rzekę w stronę świerku. Tam pod świerkiem Lonia mrugnął, że jeśli ona sobie życzy, może zawinąć do niej na wieki i stanąć na kotwicy. Dlatego że — jakby to powiedzieć? — kocha ją chyba nad życie. I skonfundowany ostatecznie, umilkł. Ale ona w odpowiedzi pokręciła tylko głową. Nie. Za Lonię za mąż nie wyjdzie. Z nim nie odjedzie.

Ale żeby nie sprawić chłopcu przykrości, rzekła w tej chwili:

— Krawat włożyłeś, a na ramieniu dziurka. Chodźmy, ja ci zaszyję, — o, to ona robiła chętnie.

Tylko jeden człowiek nie zwracał na Daszę żadnej uwagi, ale ten w ogóle nie widział nikogo. Wchodząc do chaty patrzał pod nogi, wychodząc na ulicę podnosił oczy do góry, w stronę nieba (jaka jest obłoczność?).

Za oczami nazywano go Octem Iwanyczem. Był to pilot niemłody, który dawno latał na linii. Gdy wchodził ucichała najgwarniejsza rozmowa, jak gdyby wraz z tym człowiekiem do pokoju wdzierał się chłód. Nie mróz, ale taki jesienny, przenikający do kości chłodek.

Wszycy odczuwali, że są czemuś winni: mechanikom zaczęło się zdawać, że zbiorniki nie są dostatecznie napełnione, pilotom — że maszyny źle przymocowane — wiatr zerwie je z kotwic, że w ogóle stanie się nieszczęście, a oni siedzą sobie tutaj i popijają kawę.

Jednak Ocet Iwanycz nie mówił ani słowa, nikomu nie czynił wyrzutów, po prostu nie spostrzegał ludzi, przechodził prędko do stołu, siadał powoli na ławce (skrzypiała pod jego ciężkim ciałem) kładł łokcie na stole, głowę opierał na pięściach i czekał w milczeniu zapatrzony w talerz.

Jadł milczący i obojętny.

— Nie smakuje? — pytała nieśmiało Dasza.

— Wszystko jedno! — mruczał.

Spytała, jakie lubi potrawy, — znała najulubieńsze potrawy wszystkich pilotów.

— Wszystko jedno! — machnął ręką.

Nie ma ulubionych potraw? To się nie zdarza. Każdy człowiek lubi jedną potrawę, a nie lubi drugiej. Ale nie miała już odwagi naprzykrzać się pytaniami, starała się dowiedzieć sama, co je najchętniej.

Piloci go nie lubili, mechanicy bali się go. Latał zawsze sam, ponieważ, jak twierdził, nie może znaleźć mechanika, któremu mógłby spokojnie powierzyć maszynę; ponieważ, jak twierdzili chłopcy, w całym lotnictwie nie znajdzie się mechanika, który by z własnej woli zaczął latać z Octem Iwanyczem.

Jednakże sam zdążył w okresie nawigacji nalatać się więcej od innych. Latał i w czasie pogody i w czasie niepogody i tylko ciemność mogła go zmusić do tego, aby zgodził się na nocleg.

Dasza widziała, że wraca on z lotniska później od wszystkich, długo krząta się przy maszynie, — sam jest i pilotem, i szturmanem, i mechanikiem. Wraca zziębnięty, skurczony, zmęczony, i w ciepłej chacie nie jest mu ciepło ani z ludźmi wesoło.

Czy miał rodzinę? Dasza spytała kiedyś chłopców. Nikt nie wiedział. Nikt nie odwiedzał Octa Iwanycza. U nikogo nie bywał. Ponury, samotny, starszy człowiek wywoływał u Daszy dziwne uczucie. Może współczucie? Może litość? Nie wiedziała.

W pierwszych dniach kwietnia linia zazwyczaj zamykała się na półtora albo dwa miesiące: w Irkucku już śniegu nie było. Zaczynały się dni pełne nudy dla ojca Daszy, dni wypoczynku — dla Daszy. Zwykle oczekiwała ich z niecierpliwością. Skończy się zgiełk, życie, jak w kipiącym kotle, można będzie pomyśleć i o sobie, i o ojcu.

Czemuż teraz, gdy nadeszły dni kwietniowe, ogarnął ją smutek?

Lotnicy żegnali się z Daszą uroczyście.

— Proszę, Dario Kuzminiszno, nie tęsknić. Wiosna w tym roku wczesna, spotkamy się w maju.

C. d. n.

Współzawodnictwo zespołowe „SP"

Prace trzydniowe realizowane przez hufce SP stanowią bardzo poważny wkład w odbudowę zniszczonej przez okupanta gospodarki narodowej. Dlatego też Komenda Wojewódzka SP przywiązuje dużą wagę do systematycznego rozwoju i sprawnej organizacji współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego.

Jakkolwiek współzawodnictwo dało do tąd piękne rezultaty nie wyrosło ono po za ramy rywalizacji hufców. Dopiero obecnie powiat Biłgoraj zapoczątkował współzawodnictwo na szczeblu powiatowym wzywając powiat Włodawę do rywalizacji.

W wezwaniu Komendanta Powiatowego SP w Biłgoraju czytamy:

„Doceniając w pełni znaczenie junackich prac trzydniowych dla odbudowy Polski Ludowej oraz rozwijając współzawodnictwo pracy na wszystkich odcinkach, Komenda Powiatowa SP w Biłgoraju, postanowiła przystąpić do współzawodnictwa międzypowiatowego i wzywa Komendę Powiatową SP Włodawa do współzawodnictwa na odcinku przedterminowego wykonania rocznego planu prac trzydniowych i wykonania jak największej ilości junakodniówek".

Należy przypuszczać, że ta piękna inicjatywa Komendy Powiatowej SP Biłgoraj znajdzie naśladowanie i w innych powiatach województwa.

Co słychać w Lublinie?

NOWY MOST PRZERZUCONO NAD CZECHÓWKĄ

Wydział Drogowy Z. M. ukończył budowę nowego mostu o konstrukcji drewnianej, na rzece Czechówce.

Z chwilą zakończenia pospiesznie przeprowadzanych robót brukarskich, będzie wznowiony ruch kołowy przez ulicę Snopkowską.

WCZORAJ ŚMIETNISKO — DZISIAJ SKWER NA STARYM MIEŚCIE

Mały placyk znajdujący się przed dawną mennicą (obok Noworybnej) tak niedawno jeszcze całkiem zaniedbany, obecnie zmienił radykalnie swój wygląd. Na miejscu dawnego śmietniska, wyboi i koślawych chodników dzisiaj znajduje się estetycznie urządzony skwer i zieleniec. Po środku wielka piaskownica obleganą jest przez małe dzieciaki, a stojące obok ławki przez starszych i młodzież szkolną. Ładnie zbudowane podmurowanie zabezpiecza strome zbocze trzypiętrowej rozpadliny. Za miast dawniejszych bójek, krzyków i awantur — rozbrzmiewa tutaj wesoły śpiew dzieci. (z)

Dokąd dziś idziemy?

TEATRY:

PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY — godz. 20 „Strzały na ul. Długiej" A. Świrszczyńskiej

MUZYCZNY — godz. 19.30 „Czar walca"

KINA:

APOLLO — „Młoda Gwardia" II (prod. radz.) godz. 15.45, 18 i 20.15

BAŁTYK — „As wywiadu" (prod. radz.) godz. 16, 18, 20

RIALTO — „Klatka słowicza" (prod. franc.) godz. 15, 17.30, 20

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 22-73
Straż Pożarna . . . 11-11 i 08
Komenda Miasta M. O. . . . 23-83

DYŻURY APTEK

Krak. Przedm. 29, Nowa 23, Buczka 23.

NIEDZIELNE DYŻURY LEKARZY

Dr Błażejewski Laz. — Głowackiego 21 — choroby wewnętrzne
Dr Scholz Edward — Narutowicza 61 — chirurgia
Lek. Witkowski Stefan — Okopowa 6 — ginekologia
Dr Kwitowa Helena — Cicha 6 — choroby dzieci

POGOTOWIE WETERYNARYJNE

(kliniki wet. UMCS przy ul. Al. Racławickich Nr 19 i 20 b)
Choroby wewnętrzne — tel. 36-04
Chirurgia — tel. 37-13
Położnictwo — tel. 18-49
Telefon nocny (i w święta) wspólny 36-04

Państwowe Browary w Lublinie wykonały plan roczny

Państwowe Browary w Lublinie „Jeleń" i „Vetter" wykonały już plan produkcji i sprzedaży przewidziany na rok 1949.

Pracownicy tych zakładów zobowiązali się prócz tego zapobiec nadmiernemu tłuczeniu się butelek do piwa i lemoniady i szybciej zaopatrywać odbiorców przez wcześniejsze wyjeżdżanie z piwem do miasta.

K F. Nr 38

Młodzież akademicka o groźbie ekskomuniki Watykanu

Dnia 1 bm. odbyło się posiedzenie rozszerzonego plenum Zarządu Okręgu ZAMP w Lublinie. Na posiedzeniu tym w imieniu tysięcznej organizacji ZAMP-owej plenum wypowiedziało się w sprawie groźby ekskomuniki Watykanu.

My młodzież polska — czytamy m. in. w rezolucji — środowiska lubelskiego zorganizowana w ZAMP-ie czujemy się dotknięci takim stanowiskiem Watykanu i wyrażamy oburzenie z powodu tego rodzaju szantażu politycznego, mającego na celu rozpętanie wojny religijnej i rozbicie jedności narodu.

Gdy cały naród polski skupiony przy odbudowie zniszczonego przez wojnę kraju, gdy robotnik i chłop polski w znojnym trudzie wykuwa swą codzienną szarą pracą zręby nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego, wtedy to ze stolicy apostolskiej rozlega się głos potępienia, wtedy to papież grozi klątwą.

Podczas okupacji, gdy hitlerowcy otwarli piekła, kiedy w obozach ginęły miliony najlepszych Polaków, kiedy Niemcy konsekwentnie niszczyli kulturę narodową, grabili i rabowali nasz wieloletni dorobek, wtedy to papież milczał.

Potępiając wrogie narodowi polskiemu stanowisko Watykanu solidaryzujemy się w pełni z oświadczeniami Rządu i przyjmujemy z radością dekret o wolności sumienia, wyznania i praktyk religijnych.

Naszą odpowiedzią na groźbę ekskomuniki będzie zwiększenie dyscypliny pracy przez: terminowe zdawanie egzaminów i rzetelne przygotowywanie się do zawodu.

Akademia Lekarska powstanie w Lublinie

W związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 2 sierpnia br. w sprawie utworzenia nowych akademii lekarskich w miastach uniwersyteckich Wydział Lekarski i Farmacji odejdą od UMCS i utworzą Akademię Lekarską. Zakończenie reorganizacji nastąpi w styczniu 1950 roku.

Dotychczas były trzy Akademie: w Bytomiu, Szczecinie i Gdańsku. Obecnie zostanie utworzonych 6 Akademii, które powstaną: w Łodzi, Lublinie, Krakowie, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu.

Pełnomocnikiem Ministerstwa Zdrowia w zakresie prowadzenia prac przygotowawczo - organizacyjnych, związanych z uruchomieniem Akademii Lekarskiej w Lublinie mianowany został dr Józef Jarmułowicz. (i)

Rybacy uczą się

W sali nowego gmachu Wydziału Rolnego lubelskiego uniwersytetu im. M. C. Skłodowskiej odbyło się trzydniowe przeszkolenie kierowników gospodarstw stawowych.

Kurs doszkoleniowy, zorganizowany przez miejscowy Związek Rybacki wespół z Zarządem PGR i Inspektoratem Rybactwa Urzędu Wojewódzkiego miał pod względem fachowym przysposobić personel kierujący hodowlą ryb, do czekających gospodarkę rybną zadań w zakresie sześcioletniego planu inwestycyjnego.

Zespół teoretyków rybactwa i praktyków w sposób przystępny zapoznał kursistów z zasadami nowoczesnej gospodarki. Program kursu obejmował zagadnienia z dziedziny biologii, techniki rybackiej i chorób ryb.

Kurs zakończył się apelem Naczelnika Wydziału Rolnictwa PGR inż. Płotnickiego oraz delegata Dyrektora Działu Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego mgr. Bekdona, aby zgodnie z wymogami chwili podnieść gospodarkę rybną i zwiększyć produkcję ryb.

Na apel prezesa Roeslera zebrani uczestnicy i prelegenci zebrali na Odbudowę Warszawy kwotę 6.300 zł. (d)

Cenny dar milionowej wartości otrzymało Muzeum Lubelskie

Muzeum Lubelskie otrzymało od Naczelnej Dyrekcji Muzeów w długoletni depozyt bardzo cenną kolekcję obrazów i szkiców. Lista, składająca się z 26 pozycji, zawiera prace: Brandta — „Stajenny z wierzchowcem"; Weissenhoffa — „Łoś na trzęsawisku"; Wł. Tetmajera — „Zaręczyny"; Malinowskiego — „Pejzaż"; Kelles - Krauzego — „Kazimierz nad Wisłą"; Gierymskiego — „Podwale"; Skoczylasa — „Kazimierz nad Wisłą"; Kostrzewskiego — „Rozmowa plebana z dziećmi"; Suchodolskiego — „Mohort"; Stanisławskiego — „Krajobraz polny"; W. Kossaka — „Scena batalistyczna", oraz szereg innych prac mniej znanych malarzy. Ogólna wartość wszystkich obrazów wynosi przeszło półtora miliona złotych. (a)

Regionalna Wystawa Rolnicza powstanie w Lublinie

Miasto nasze jest punktem centralnym rolnictwa całego województwa i zarazem miejscem gdzie winny się odbywać okresowe wystawy rolnicze. Wystawy te zobrazują dorobek rolniczy, pracę w gospodarstwach, wprowadzanie nowych sposobów ulepszania produkcji rolnej i osiągane rezultaty, oraz przyczynią się w ogromnym stopniu do zintensyfikowania tak większych jak i drobnych gospodarstw rolniczych.

Jak już donosiliśmy, w roku przyszłym powstanie taka właśnie wystawa. Mieścić się ona będzie na terenie łąkowym przy Al. Gen. Świerczewskiego (pomiędzy miastem a rzeką Bystrzycą). Prace przygotowawcze, badania gleby są już rozpoczęte, a wczesną wiosną roku przyszłego przeprowadzone będą roboty niwelacyjne, oraz budowa pawilonu głównego i budynków administracyjnych Wystawy.

Plac będzie oświetlony i zaopatrzony w przewody wodociągowe i kanalizacyjne. Przewidziany na rok 1950 koszt robót wyniesie przeszło sto jedenaście milionów złotych. (z)

Setki maszyn rolniczych dla Lubelszczyzny

Postępująca z każdym rokiem mechanizacja pracy w rolnictwie powoduje coraz większe zapotrzebowanie na maszyny rolnicze. Zaplanowane na rok bieżący dla Lubelszczyzny maszyny mają nadejść do końca roku w następujących ilościach: 1.000 młocarń, 400 żniwiarek, 400 kosiarek i 500 kopaczek.

»Spólnota« otwiera nowe sklepy

Znana w Lublinie ze swej ruchliwości Spółdzielnia Pracy i Użytkowników „Spólnota" posiada bardzo ambitne plany dotyczące rozszerzenia swej działalności.

Otworzywszy swe oddziały w Białej Podlaskiej oraz Piaskach, „Spólnota" zamierza teraz z kolei uruchomić nowe sklepy: w Biłgoraju, Hrubieszowie, Zamościu i Włodawie. Centrala instytucji znajdująca się w Warszawie w tegorocznych swych planach przewiduje powiększenie własnych placówek na terenie całego województwa lubelskiego do liczby 15. (a)

Młodzież szkolna na odbudowę Warszawy

W każdej szkole podstawowej i średniej w Lublinie zorganizowane są koła „Odbudowujemy Warszawę".

Od stycznia do końca czerwca b. r. młodzież w zbiórkach, organizowanych na terenie szkoły i za imprezy artystyczne zebrała na odbudowę Warszawy 157.766 zł.

Obecnie z nowym rokiem szkolnym młodzież weźmie udział w zbiórkach ulicznych i przygotuje imprezy.

KRONIKA miejska

ZEBRANIE KOŁA ZMP

Zarząd Koła ZMP przy Zarządzie Miejskim Związku Młodzieży Polskiej w Lublinie komunikuje niniejszym, iż we środę, dnia 8 września br. o godz. 18 odbędzie się Walne Zebranie Koła. Ze względu na ważność zebrania obecność wszystkich członków obowiązkowa pod rygorami organizacyjnymi.

KURS AUTOBUSÓW MIEJSKICH W DNIU 4 BM.

Z uwagi na konieczność dowozu szerszej publiczności do lotniska w Świdniku, gdzie z okazji Święta Lotniczego odbędzie się szereg imprez, autobusy miejskie będą dzisiaj kursować bez zmian do godziny 13-tej, a od tej godziny będą przewozić pasażerów do Świdnika.

Punkty wyjazdu: Lipowa, Krakowska Brama, Fabryka „Plon", Hala Targowa, Kalinowszczyzna (Słomiany Rynek). Opłata za przejazd w jedną stronę zł 50.

50 TYSIĘCY ZŁ ZŁOŻYLI KOLEJARZE NA SAMOLOT SANITARNY

Kolejarze, członkowie Ligi Lotniczej na zebraniu Zarządu Wydzielonego Obwodu Ligi Lotniczej przy DOKP Lublin postanowili wpłacić sumę 50 tys. zł z własnych funduszów na budowę samolotu sanitarnego dla ludności województwa lubelskiego.

Zachęcają do zbiórki na ten cel inne organizacje.

„SZTANDAR LUDU"

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa". Redakcja i Administracja Lublin, 3 go Maja 14. Telefony: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Kolportaż 39-02, Buchalteria 27-23, Ogłoszenia 23-72, Rozdzielnia 20-51. Konto czekowe PKO Nr II-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito czcionkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Buczka 12.

A — 29114

Wydawnictwo pisma „O Trwały Pokój, o Demokrację Ludową" podaje do wiadomości wszystkich przedsiębiorstw i firm księgarskich, jak również wszystkich czytelników pisma, że począwszy od 15 września 1949 r.

pismo

»O TRWAŁY POKÓJ, O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ«

ukazywać się będzie co tydzień.

W sprawie prenumeraty należy zwracać się pod adresem: Warszawa, Bagatela 14, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, R. S. W. „Prasa", Kolportaż Warszawski, Warszawa, ul. Smolna 12 oraz do wszystkich terenowych placówek R. S. W. „Prasa". 2170

Czytajcie prasę PZPR

PRENUMERATĘ PISM RADZIECKICH

NA ROK 1950

PRZYJMUJE R. S. W. „PRASA" DELEGATURA w LUBLINIE

oraz Centrala Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki — Warszawa, Bagatela 14 P. K. O. I-8270 i jego oddziały

W-wa — Żoliborz, Mickiewicza 27, Wrocław, ul. Świerczewskiego 89. Łódź, Piotrkowska 89. 2138

CENNIK OGŁOSZEŃ

Wielkość ogłoszenia	Za tekstem	W tekście	Nekrologi za tekstem	Drobne ogłoszenia
od 1 do 100 mm	120 zł	250 zł	90 zł	30 zł za słowo
od 101 do 200 mm	150 zł	320 zł	120 zł	
od 201 do 300 mm	180 zł	380 zł	150 zł	
powyżej 300 mm	240 zł	500 zł	210 zł	

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość łamu (szpalty). W tekście jest 5 łamów po 54 mm, a za tekstem — 7 łamów po 38 mm.

Tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100% drożej.

W niedziele i święta 50% drożej.

W numerach specjalnych i okolicznościowych 100% drożej.

Rabatu nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności

LM ◆ FILM ◆ FILM ◆ FILM ◆ FILM ◆ FI

»Młoda Wieś« — film z najlepszym scenariuszem

W dawnym pałacu magnackim

Wiadomość o przyznaniu na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Mariańskich Łaźniach nagrody za najlepszy scenariusz filmu krótkometrażowego filmowi polskiemu „MŁODA WIEŚ", została powitana przez całe nasze społeczeństwo z dużą satysfakcją. Do laurowego wieńca nagród, zdobywanych w najtrudniejszych warunkach międzynarodowej konkurencji, przybył nowy, skromniejszy może, lecz zawsze cenny listek. Fakt ten świadczy o stałym rozwoju demokratycznej polskiej sztuki filmowej, we wszystkich dziedzinach jej pracy produkcyjnej.

Dokumentalny film „MŁODA WIEŚ" nagrodzono za scenariusz. Przyjrzyjmy się więc przede wszystkim temu scenariuszowi. Rzecz rozgrywa się na terenie dawnego magnackiego pałacu i parku, w miejscowości Tyczyn. Oglądamy piękny pałac, wchodzimy do wnętrza, patrzymy na obrazy, stare meble, zabytki przeszłości. I nagle otwierają się liczne drzwi i wylewa się przez nie gwałtownie fala młodzieńczych postaci. Doskonały efekt!

W PAŁACU bowiem mieści się koedukacyjne gimnazjum chłopskie, prowadzone przez Związek Samopomocy Chłopskiej, tę potężną organizację społeczną, jednoczącą milionową masę drobnych i średnio - rolnych chłopów. Wraz z hasającą na pauzie młodzieżą, starszą i młodszą, przebiegamy cieniste aleje parku, aby po dzwonku znaleźć się w „najstarszej" klasie. To pierwsi maturzyści, wychowani przez chłopskie gimnazjum. Nauczyciel zadaje im temat piśmiennego wypracowania: „Nasze chłopskie gimnazjum". Jasne i ciemne czupryny pochylają się nad pulpitami, pióra zaczynają się poruszać coraz prędzej po kartkach zeszytów.

Te dziewczęta i chłopcy mają o czym pisać! „Nasze chłopskie gimnazjum". Bagatela! Łatwo to powiedzieć, ale jakże ciężka droga doprowadziła tego chłopskiego syna i tę córkę bezrolnego na nie dostępne dawniej pańskie pokoje! I oto przenosimy się w tak niedawną a tak nieodwracalną przeszłość... Mały pastuszek pozostawił krowę nad rowem (och te „pasionki", odrywające dzieciarnię wiejską od szkoły i nauki, wdrażające ją od „maleńkości" do pracy nad siły, pracy wyczerpującej i ogłupiającej) i przez żelazne kraty dziedzicowskiego parku spoglądą na jego zakazane obszary. Za miast zapylonego gościńca i cuchnących rowów widzi cieniste aleje ,rozległe tarasy, efektownie ustawione rzeźby. W takim otoczeniu bawią się mali panicze, pod opieką doświadczonego pedagoga. Lecz oto nadjeżdża kareta — zmykaj, mały wiejski pastuszku!

Widzimy szkołę wiejską — tę dawną, w ciasnej chatce, z kopcącym piecykiem, zatłoczoną dziećmi, bo przecież aż dwie klasy uczą się razem! Przemęczona nauczycielka z trudem daje sobie radę — czy wiele wiadomości wyniosą dzieci z tego miejsca?

ALE oto następują historyczne wydarzenia: pług bezrolnego i fornala kraje wzdłuż wyznaczonej przez „omentrę" linii pańskie pola. I wszystko, co nastąpiło dalej, jest już tylko wynikiem tego aktu: i przygotowanie, własnymi siłami dzieci i ich rodziców, opuszczonego i zrujnowanego pałacu na potrzeby gimnazjum chłopskiego; i decyzja tej dziewczyny pozostania na służbie swoim, jako lekarka; i twardy wzrok chłopca, widzącego już oczami wyobraźni rozległe łany uspołecznionego gospodarstwa rolnego na miejscu dzisiejszych zagonów poszczególnych gospodarzy.

Widzimy więc, że krótkometrażówka „MŁODA WIEŚ" aż pulsuje treścią ważną, treścią nabrzmiałą ładunkiem idei, społecznych i politycznych. Że w sposób prawie bezbłędny ujmuje to wszystko, czym żyła do niedawna i żyje polska wieś. Szczególnie ważne wydaje się nam pokazanie niedoli kobiety wiejskiej. Na nią spada dotychczas ciężar utrzymania „obejścia". W pracy nad siły, godząc obowiązki matki, żony, siły roboczej — zdziera swe zdrowie i w latach dojrzałych wygląda już na staruszkę... A przy tym owe zabobony, owe „babki", zamawiające choroby, gdy do lekarza i daleko, i za drogo on kosztuje... Nowe pokolenie kobiet wiejskich dokona i tutaj przewrotu ,gdy uspołeczniona gospodarka wiejska zwolni kobietę od tysiąca prac i kłopotów.

Scenariusz ma jednak i wady. Za największą uważam pominięcie w scenach podziału pańskich gruntów roli robotnika fabrycznego z miasta, który tak wydatnie pomagał chłopu, realizując sojusz robotniczo - chłopski. W ogóle o roli miasta, o jego wpływie na życie wsi nic w filmie nie powiedziano. Rozumiem—i tak mnogość motywów zdaje się chwilami go rozsadzać.

Stąd wniosek wyraźny — czekamy na film, opracowany z równym talentem, a poświęcony właśnie stosunkom wsi z miastem. Miastem widzianym nie jako „źródło wszelkiego zła i nieprawości" jak chcą niedobitki teoryjek agrarystycznych, lecz miastem, skąd szeroką falą płynie na wieś oświata, kultura, dobrobyt...

FILM opracowano według scenariusza Franciszka Gila. Sukces dzieli on z realizatorem Stanisławem Januszewskim, który uniknął anegdotyczności i ckliwości, wznosząc się w wielu epizodach do wyżyn artystycznie ujętego realizmu, w jego najlepszym gatunku.

Świetne ,jasne, czyste zdjęcia są zasługą operatora Olgierda Samucewicza. Kamera w jego dłoniach miała niezbędną ruchliwość, ujmując ludzi i przedmioty zawsze z odpowiedniego miejsca i ze znawstwem wykorzystując efekty świetlne, prawie wyłącznie plenerowe.

Muzyka Seweryna Berezowskiego — na poziomie. Wtapiała się naturalnie w treść filmu. Równie naturalnie wypadł starannie opracowany komentarz słowny, pozbawiony tak nieraz nieznośnej patetyczności i czułostkowości.

Dla mnie osobiście najbardziej może wymowna była ta scena filmu, gdy mały wiejski chłopak odnosi ukradkiem do gmachu powstającej w pańskim pałacu szkoły, ukradzionego przez siebie przedtym wypchanego ptaka. Zrozumiał, że to wszystko jest wspólne, nasze. Zrozumiał znaczenie wspólnego posiadania, opartego na wspólnej pracy. Oto więc klucz i do zrozumienia przyszłości: ten chłopak na pewno z równą świadomością będzie pracował na wspólnym gospodarstwie, przykładając się ile sił starczy do budowy gmachu socjalistycznej ojczyzny — Polski.

Jerzy Kuryluk

Festiwal filmów czechosłowackich w Polsce

W ramach układu o współpracy filmowej polsko - czechosłowackiej odbędzie się we wrześniu br. na terenie całej Polski festiwal filmów czechosłowackich.

Program festiwalu przewiduje wyświetlanie następujących filmów produkcji czechosłowackiej: „Wilcze doły", „Jan Rohacz z Dube", „Pripad", „Pan Novak" „Pięćsetka", „Rewolta na wsi" oraz „Niema barykada" z udziałem B Drapińskiej, bohaterki filmu „Ostatni etap".

W czołówce filmowej

Operatorzy filmowi w czasie wojny posuwali się razem z pierwszymi oddziałami. Na zdjęciu fragment bitwy pod Lenino w ujęciu operatora WAF.

Za kulisami srebrnego ekranu

* W Tel Avivie odbyła się premiera „Ostatniego etapu". W ciągu pierwszego tygodnia film oglądało 16.000 widzów. Prasa miejscowa wyraża się o filmie z wielkim uznaniem.

* Reżyser słowacki Palo Bielik otrzymał za film „Wilcze doły" nagrodę narodową od słowackiej rady naukowo-artystycznej.

* W niedługim czasie ujrzymy na ekranach polskich węgierski film „Gdzieś w Europie". Jest to historia dzieci, które wojna pozbawiła rodziców i domu. Współautorem scenariusza jest zmarły przed dwoma miesiącami słynny filmowiec Bela Balazc.

* Słowacja przysyła do Polski film sportowy o przygodach narciarzy w Tatrach pt. „Diabelska grań".

* Na międzynarodowym festiwalu w Brukseli główną nagrodę za wyjątkowe wartości artystyczne otrzymał film „Kalpana". Reżyserem i autorem scenariusza jest Hindus Uday Shankar. Film ten na tle wysoce dramatycznej akcji przedstawia historię tańca w Indiach

* Przed kilku tygodniami zakończono nakręcanie filmu „Fabiola". Na realizację filmu, którego akcja obrazowała męczeństwo pierwszych chrześcijan w Rzymie, kardynał Weizman wydał z kasy watykańskiej 15 milionów lirów. Ponieważ jednak film obrazował że kiedyś kościół szedł razem z ludem— Watykan film skonfiskował. Kasa kościelna straciła — na razie — 15 milionów lirów...

* USA niechętnie wyświetlają w swoich kinach filmy zagraniczne. Po prostu obawa przed konkurencją. Nawet Anglia nie korzysta z żadnych przywilejów. Do dnia 1 czerwca filmy angielskie „zarobiły" w USA tylko 2,5 miliona dolarów, tj. mniej niż dziesiątą część tego, co filmy amerykańskie w Anglii.

* Shirley Temple przenosi się do Europy, gdzie już założył swoją „kwaterę generalną" jej producent Dawid O'Selznick.

Nowe radzieckie filmy dokumentalne na ekranach polskich

Jednym z najbardziej interesujących działów jest w kinematografii radzieckiej produkcja filmów dokumentalnych, ilustrujących życie poszczególnych republik radzieckich oraz narodów, zaprzyjaźnionych z ZSRR. Ekipy radzieckich pracowników film. przemierzają rozległe obszary ZSRR i kraje demokracji ludowej, przenosząc na taśmę filmową życie i pracę zamieszkujących je narodów, piękno krajobrazów.

Z serii tych filmów dokumentalnych wchodzą obecnie na nasze ekrany: „Radziecka Ukraina", „Radziecka Kirgizja", „Radziecka Mołdawia", „Ural", „Wołga, Wołga" i „Nowa Albania".

„Radziecka Ukraina" — to średniometrażowy film kolorowy. Jego autorem jest jeden z najlepszych radzieckich twórców filmów dokumentalnych, M. Słucki, a autorem scenariusza — wybitny pisarz ukraiński, Leonid Pierwomajski. Piękno fotografii, to przede wszystkim zasługa głównego operatora, A. Kriczewskiego.

Film opowiada o przemianach, jakie nastąpiły na bogatej i pięknej ziemi ukraińskiej po Rewolucji Listopadowej, Jest barwnym historycznym reportażem, przedstawiającym rozwój kulturalny i ekonomiczny narodu ukraińskiego. Bogactwa Ukrainy chcieli zagarnąć ogniem i mieczem najeźdźcy hitlerowscy, ale po ich pogromie na polach Stalingradu i Kurska, po zwycięskim zakończeniu wojny, lud ukraiński na popielskach rozpoczął budowę nowego życia.

Historia budownictwa socjalistycznego na Ukrainie ujęta została w ramy wspaniałego ukraińskiego krajobrazu, którego piękno doskonale zostało odtworzone na taśmie filmowej.

Słucki jest również autorem filmu dokumentalnego z życia jednej z azjatyckich republik ZSRR. „Radziecka Kirgizja" — zrealizowana dla uczczenia 20-lecia republiki kirgiskiej, opowiada o życiu, pracy i socjalistycznym budownictwie w kraju, położonym u stóp niebotycznego Pamiru.

Scenariusz tego interesującego filmu opracował sam reżyser, przy współpracy ludowego artysty kirgiskiej SRR — Asły Tokombajewa Operatorem był A. Frołow. W kalejdoskopie obrazów, przesuwających się na ekranie, oglądamy pracę narodu kirgiskiego we wszystkich dziedzinach życia. Kraj pustynnych stepów i dzikich gór rozkwita w ustroju radzieckim w nowoczesne państwo, żyjące pełnią swego narodowego życia.

Film **„Radziecka Mołdawia"** przeniesie z kolei naszą wyobraźnię w południowo - zachodnie ziemie ZSRR. Reżyserem tego filmu, również odznaczającego się pięknem fotografii rozległych, stepowych pejzaży, jest mołdawski reżyser, M. Biliński.

Z serii filmów „Podróże po ZSRR" zobaczymy piękny, kolorowy średniometrażowy film **„Ural"**, którego autorem jest reżyser Korostin. Film ten wywoła zachwyt każdego miłośnika przyrody i pięknych krajobrazów, a jednocześnie uwypukli znaczenie Uralu z jego nieprzebranymi bogactwami naturalnymi w życiu gospodarczym Zw. Radzieckiego. U stóp pięknych gór, pokrytych lasami, oglądamy panoramę miast przemysłowych, kopalń i hut. Człowiek budujący tutaj kolosy przemysłowe, ceni i kocha przyrodę i dlatego — co wyraźnie pokazuje film — najpiękniejsze partie gór Uralskich ich przyroda znajdują się pod jego troskliwą opieką.

„Wołga, Wołga" jest filmem, ukazującym życie miast i wsi nad brzegami najpotężniejszej rzeki rosyjskiej. I ten film wykonany został z pełnym pietyzmem dla piękna nad wołżańskiej przyrody. Wreszcie **„Nowa Albania"** wykonana przez Centralne Studio Filmów Dokumentalnych w Moskwie, ukazuje nam życie narodu albańskiego, budującego państwo ludowe.

L. Rubach